

DZIŚ W NUMERZE

Ziemia i zagrody czekają na nowych osadników — str. 3
O właściwe zatrudnienie absolwentów zasadniczych szkół zawodowych — str. 3
By szkolenie partyjne spełniło swą rolę — str. 4
W maszynach tkwi wielka rezerwa produkcyjna — str. 4
17 odznak „Wzorowego Hodowcy” — str. 6
Fakty są uparte — str. 6

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 30 (754)

Białystok, piątek 5 lutego 1954 r.

A Cena 20 gr

O DALSZE ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH

Wszechwiązkowa narada pracowników sowchozów

W naradzie udział biorą kierownicy partii i rządu radzieckiego oraz znani rolnicy i przodownicy produkcji kołchozowej

MOSKWA. — Dnia 3 lutego rozpoczęła się w Wielkim Pałacu Kremlowskim narada pracowników sowchozów zwołana przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR. W naradzie bierze udział 2.105 dyrektorów sowchozów, uczonych, agronomów, zootechników i mechaników.

W prezydium narady zajęli miejsca, serdecznie witani przez zebranych G. M. Malenkow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, N. M. Szernik, M.

A. Susłow, P. N. Pospielow, N. N. Szatalin.

Za stołem prezydiu zasiadli również przodownicy produkcji sowchozowej, mistrzowie wysokich urodzajów, znani rolnicy, hodowcy warzyw i hodowcy zwierząt gospodarskich.

Referat o przebiegu wykonania uchwały wrześniowego plenum KC KPZR w sprawie polepszenia pracy sowchozów wygłosił minister Sowchozów ZSRR — A. Kozłow. Mówił on o walce pracowników sowchozów o wcielenie w życie uchwały plenum wrześniowego, o doświad-

czeniu przodowników pracy, o szerokiej możliwościach zwiększenia zbiorów wszystkich upraw oraz podniesienia produktywności zwierząt gospodarskich w sowchozach.

Przed sowchozami — powiedział A. Kozłow — stoi zadanie znacznego zwiększenia produkcji artykułów rolniczych. Już w r. 1954 powinny one dostarczyć mięsa dwa razy więcej niż w 1950 r., mleka — przeszło dwa razy, wełny dwa razy więcej. W latach 1954–1955 obszar obsiany pszenicą w sowchozach zwiększy się o 4,3 miliona hektarów. Dzięki temu kraj otrzyma dodatkowo co najmniej 50 milionów q zboża rocznie. Państwo udziela pomocy sowchozom w uprawie nowych obszarów, dostarczając traktorów i innych maszyn rolniczych.

Znacznie rozszerza się uprawa warzyw. Hodowlą warzyw i ziemniaków zajmuje się obecnie 413 sowchozów. W ciągu lat 1954–1955 powierzchnia pod cieplarnie w sowchozach zwiększy się o 139.000 m kw., a liczba akien inspektowych — o 700.000 sztuk.

Podkreślając, że wzrost hodowli zwierząt gospodarskich jest najważniejszą częścią składową rozwoju rolnictwa socjalistycznego, A. Kozłow omówił osiągnięcia przodujących ferm hodowlanych i stwierdził, że podobne sukcesy mogą uzyskać wszystkie sowchozy.

W dyskusji nad referatem zabrali głos N. Fiałow starszy agronom podmoskiewskiego sowchozu im. Gorkiego. Podzielił się on doświadczeniem w pracy nad uzyskaniem obfitych plonów warzyw. W ubiegłym sezonie w sowchozie

tym otrzymano po 362 q warzyw z ha. W r. 1953 zbiory warzyw zwiększyły się o 39 proc. Doświadczenie sowchozów wykazuje, że hodowanie rozsady w doniczkach torfowych oraz sadzenie i siew sposobem kwadratowym — to niezawodny sposób otrzymania obfitych plonów warzyw.

O pracy sowchozów „Pietropawłowski” w obwodzie czelabińskim mówił jego dyrektor B. Kaminski. Jest to największe gospodarstwo na południowym Uralu, wyposażone w potężną nowoczesną technikę. Obszar zasiewów przekracza 29.000 ha. Park maszynowy liczy przeszło 160 traktorów i kombajnów. W ubiegłym sezonie sowchoz zbierał blisko pół miliona kwintali zboża przy przeciętnych zbiorach 20–22 q z hektara. W roku bieżącym obsianych zostanie pszenicą 3.000 ha ugoru.

Pracownicy podmoskiewskiego sowchozu „Lesnyje Polany” zobowiązali się osiągnąć w r.b. po 5.600 litrów mleka od każdej krowy — stwierdził w swoim przemówieniu dyrektor tego sowchozu J. Gołubacz. W roku ubiegłym udój w tej fermie przekroczył 5.000 litrów od każdej krowy.

Narada trwa.

O DALSZE ODPRĘŻENIE W SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Przebieg IX posiedzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie

Nadal kontynuowano dyskusję nad drugim punktem porządku dziennego

BERLIN. — 3 lutego na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przewodniczył francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Kontynuowana była dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy”.

Jako pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow (przemówienie min. Molotowa podajemy na str. 2).

Po przemówieniu ministra Molotowa zabierali głos ministrowie Dulles i Bidault. Oba poruszyli sprawę tzw. „wolnych wyborów”, powtarzając w zasadzie swe poprzednie argumenty w tej sprawie. Zarówno Dulles jak i Bidault nie zaprzeczali, że przewiduje się wciągnięcie zjednoczonych Niemiec

do „europejskiej wspólnoty obronnej”, tj. ich udział w „armii europejskiej”.

Następnie przemawiał minister Eden. Odrzucił on propozycję ministra Molotowa w sprawie przeprowadzenia w całych Niemczech referendum, które ustaliłoby, czy naród niemiecki jest za traktatem pokojowym, czy też za układami z Bonn i Paryża.

Z kolei przemawiał ponownie minister Molotow, oświadczając między innymi:

Pan Dulles rozpoczął swe dzisiejsze przemówienie od stwierdzenia, że moja wypowiedź dotyczyła sedna omawianego zagadnienia. Można było przypuszczać, że p. Dulles w związku z tym poświęci tej sprawie należyty uwagę i nie poprzestanie na ogólnikowych słowach. Tak jednak nie było.

Wobec tego, że Dulles zwrócił uwagę na kwestię podejrzliwości wzajemnej, minister Molotow powiedział:

Omawiamy sprawę europejskiej wspólnoty obronnej, do której należy 6 państw. Innych państw nie dopuszcza się do tej organizacji. Dlaczego? Europejska wspólnota obronna, to jest armia europejska, wymierzona jest przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Nie chodzi tu więc o podejrzliwość, lecz o realne fakty, z którymi zwykliśmy się liczyć. I jeszcze jedno: w jakim celu rozbudowuje się bazy amerykańskie? Naszym zdaniem, bazy te tworzy się po to, by rozpętać wojnę w Europie.

Następnie minister Molotow

zwrócił się do Dullesa z zapytaniem, czy odczytany będzie termin zawarcia układu paryskiego. Dulles nie odpowiedział bezpośrednio na to pytanie. Oznajmił on, że skoro ten układ istnieje i skoro Niemcy są jego uczestnikami — sprawa terminu „nie ma znaczenia”.

Bidault przemawiając w sprawie propozycji ministra Molotowa, również pominął najważniejsze fakty i argumenty przytoczone przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych.

Na zakończenie posiedzenia minister Molotow raz jeszcze przypomniał wielokrotnie oświadczenie delegacji radzieckiej, że układ paryski zmierza do stworzenia ugrupowania militarne, ugrupowania państw zachodnich, wymierzonego przeciwko innym miłującym pokój państwom europejskim. Zdaniem delegacji radzieckiej, układ paryski godzi również w wolność przyszłych zjednoczonych Niemiec.

Na tym obrady odroczone do czwartku.

Wielki pożar w angielskim magazynie wojskowym w Port-Saidzie

LONDYN. — Dzienniki egipskie donoszą, że w angielskim magazynie wojskowym w Port-Saidzie wybuchł wielki pożar. W magazynie tym znajdowały się opony i części zapasowe do czołgów i samochodów. Straty spowodowane pożarem oblicza się na 170 tysięcy funtów szterlingów.

Nowa Warszawa



Fragment osiedla na Muranowie w Warszawie. (CAF — fot. Miedza)

ROZLICZYĆ TRZEBA NATYCHMIAST

Przeważająca większość chłopów pracujących w naszym województwie wykonała w całości obowiązkowe dostawy zboża za rok ubiegły.

Do końca ub. r. 13 województw w kraju, a w tym i województwo białostockie przekroczyło 90 proc. wykonania rocznego planu dostaw zboża. Trzeba nadmienić, że w takim terminie wykonałmy 90 proc. planu po raz pierwszy.

Są jednak gromady, które nie wykonały w całości swych obowiązków. W gromadach tych zalegają przeważnie kulacy i ich zausznicy.

Jakie są przyczyny ich opieszałości? Czy rzeczywiście brak zboża? Nie. Pierwszą przyczyną jest wrogi stosunek do Polskiej Ludowej. Wrogi dlatego, że państwo ludowe biorąc w opiekę malarolnych i średniorolnych chłopów nie pozwala kulakom wyzyskiwać, żyć kosztem cudzej pracy.

Wiele przykładów świadczy o sabotażu a nie o braku zboża.

O tym, że kulacy celowo, a nie z powodu braku zboża plany dostaw sabotują, świadczą także takie przykłady, że po ukaraniu, wielu kulaków już nazajutrz odstawią całą należność zboża.

Toteż dalsze tolerowanie kulackiego oporu przez kolegów orzekające jest niedopuszczalne.

Ci, którzy dotychczas nie rozumieli, że obowiązki trze-

ba solidnie wykonywać — powinni zostać ukarani.

W tych powiatach, w których rady narodowe aktywne pracowały, żyły sprawą skupu, pomagały delegatom MS w ich pracy, tam wyniki są widoczne. Dotyczy to również komitetów partyjnych. Tak było przede wszystkim w powiecie gołdapskim, w którym wszystkie gminy akcję całkowitego rozliczenia przed paroma dniami zakończyły.

Zle jednak dzieje się w powiecie łomżyńskim. Znajduje się on na ostatnim miejscu w województwie. Co gorsze, że nie widać tam zasadniczej poprawy. Gminne komisje rozliczeniowe albo nic nie robią, albo w ogóle nie istnieją. Dzieje się też nie lepiej w pow. białostockim. W wielu gminach, a przede wszystkim w gminie Dojlidy, komisja rozliczeniowa nie zbiera się w ogóle. Np. w ub. sobotę wezwano kilku chłopów na rozmowy. Chłopi przybyli, a członkowie komisji na czele z przewodniczącym Prezydium GRN i sekretarzem KG — nie. Podobnie pracują członkowie komisji w gm. Obrubniki i w gm. Kłoczyn.

Z dotychczasowej pracy nad rozliczaniem wsi trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski. Pamiętać przy tym musi każdy aktywista, że nie może być nawet mowy o niewykonaniu planu. Zaplanowana ilość zboża musi bezwzględnie wpłynąć do magazynów GS.

Zaciekle walki w Indochinach

Francuskie wojska kolonialne wycofują się „zgodnie z planem”

LONDYN. — Według doniesień korespondenta Reutera z Saigona, wojska ludowe znalazły się w środe w odległości zaledwie 5 mil od Tourne, głównej francuskiej bazy morskiej w Wietnamie środkowym. Jednocześnie wojska ludowe zbliżają się nadal do Luang Prabang, głównego miasta Patet Lao. Komunikat dowództwa francuskiego oświadcza, że francuskie wojska kolonialne wycofują się ze swych dotychczasowych pozycji „zgodnie z planem”.

DELEGATKI BIAŁOSTOCCZYNY

18 wzorowych hodowczyń wyjechało wczoraj na krajowy zjazd do Warszawy

W dniu wczorajszym wyjechała z Białegostoku do Warszawy 18-osobowa delegacja przodujących

Procesy sądowe W EGIPCIE

LONDYN. — Jak donoszą z Kairu, najwyższy trybunał wojskowy w Aleksandrii rozpoczął śledztwo w sprawie nowej grupy Egipcjan oskarżonych o „działalność komunistyczną”.

cyh hodowczyń naszego województwa, uczestniczek konkursu hodowlanego.

Wezmą one udział w Krajowym Zjeździe Przodujących Kobiół Wiejskich.

Na zjeździe wojewódzkim, który odbył się w dniu wczorajszym, w Białymstoku, zostały one wyróżnione odznakami „Wzorowego Hodowcy”. (Patrz artykuł na stronie 6).

Przystępujcie masowo do konkursu hodowlanego!

Do realizacji zobowiązań przedzjazdowych licznie przystąpiły kobiety z gminy Gródek (pow. Białystok). Szczególnie wyróżnia się Antonina Lisowska.

Kobiety zakontraktowały dotychczas i postanowiły dobrze uprawić 20 arów lnu.

Na wiosnę przy pomocy agrotechnicznej miejscowego PGR kobiety założą ogródek miczurinowski dla doświadczalnej uprawy wielu roślin.

Lidia Kudzin — wzorowa hodowczyni wzywa kobiety z Chilimon

Lidia Kudzin mieszka w gromadzie Chilimony w gm. Nowy Dwór (pow. Sokółka). Jest ona inicjatorką Czynu Zjazdowego w swojej gromadzie. Aby godnie uczcić zbliżający się II Zjazd PZPR wezwała wszystkie kobiety z Chilimon, aby przystąpiły do konkursu hodowlanego, do zwiększenia hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu.



Za przykładem jej poszło już 30 gospodyń wiejskich, postanawiając zwiększyć w bieżącym roku hodowlę o 15 macior, 15 sztuk cieląt, 270 sztuk owiec i 267 kur.

Zobowiązanie swoje już realizują. Wzorem dobrej hodowczyni jest właśnie Lidia Kudzin.

Anuszkiewiczowa zwiększyła hodowlę na działce przyzagrodowej

Anna Anuszkiewicz jest kobietą skromną, małą, lecz gospodynią pierwszorzędą. Już od kilku lat jest członkiem spółdzielni produkcyjnej Kowale (pow. Olecko).

— „Trzymam teraz na swojej działce przyzagrodowej — powiedziała — 4 maciory zarodowe i 1 krowę. Dwóch macior chciałam się pozbyć. Ale kiedy przeczytałam uchwałę Rządu z 17 grudnia ub. roku w sprawie hodowli i dowiedziałam się, że państwo chce, aby każdy gospodarz hodował jak najwięcej, postanowiłam trzymać je w dalszym ciągu. Kupię też sobie jeszcze jedną krowę.

Na część II Zjazdu podjęłam zobowiązanie, że będę hodowała dodatkowo dwie maciory. Przyniesie to korzyści większe dla mnie i dla państwa, a hodować świnie umiem dobrze”. (ja)

Przemówienie ministra W. M. Mołotowa na IX posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie

BERLIN. — Na IX posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dnia 3 lutego br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wygłosił następujące przemówienie:

Musimy dzisiaj poświęcić jeszcze nieco uwagi zagadnieniu, które pozostaje w bezpośrednim związku z problemem bezpieczeństwa Europy. Musimy wyjaśnić zagadnienie tzw. „armii europejskiej”, którą nazywa się oficjalnie „europejską wspólnotą obronną”.

O tym, że nie jest to zagadnienie tak proste, wiemy z wielu faktów. Nie jest przypadkiem, że np. parlamenty Francji i Włoch przypisują temu tak poważne znaczenie i nie spieszą z powzięciem decyzji. Nie widzą potrzeby poruszania tych wypadków, kiedy pospieszono się z przeprowadzeniem głosowania w tej sprawie.

Nie znaczy to, że nie poświęcimy należytej uwagi sprawie wolnych wyborów ogólnonieemieckich.

W pierwszym oświadczeniu na temat problemu niemieckiego wypadło mi już mówić o tym, że wysunęli przez p. Edena projekt w sprawie wyborów ogólnonieemieckich nie zapewnia narodowi niemieckiemu prawdziwej wolności ani w okresie przygotowania wyborów, ani w toku samych wyborów. Tym samym propozycja ta nie toruje drogi do swobodnego i pokojowego rozwoju Niemiec demokratycznych.

Wystarczy przypomnieć, że według układu bońskiego trzy mocarstwa zachodnie uzyskują na kilkadziesiąt lat z góry prawo ingerowania w dowolnym czasie w sprawy wewnętrzne Niemiec zachodnich i nawet ogłaszania stanu wyjątkowego, gdy tego zapagną. Już to dowodzi, że po podpisaniu układu bońskiego Niemcy zachodnie nie będą mogły decydować swobodnie o swych sprawach wewnętrznych.

Na moją uwagę w tej sprawie dotychczas nikt tutaj nie odpowiedział.

Mówi się niekiedy, że zobowiązania bońskie i paryskie zachowują moc tylko do czasu podpisania traktatu pokojowego. Ale skoro tak, to czemuż pragnie się zawrzeć układy z Bonn i Paryża na lat 50? Czy to nie znaczy, iż przyrzeczeniem mocarstw zachodnich, że przyspieszą zawarcie traktatu pokojowego, nie przypisuje się poważnego znaczenia, ponieważ w praktyce uważa się, że Niemcy będą musiały czekać na zawarcie traktatu pokojowego w ciągu dziesiątków lat.

Niemniej ważne jest to, że według warunków układów z Bonn i Paryża, Niemcy zachodnie nie będą miały swobody również w swoich sprawach zewnętrznych. Co więcej — opracowane w trybie separatystycznym angielsko-francusko-amerykańskie projekty układów z Bonn i Paryża, w których przygotowaniu Związek Radziecki nie brał zupełnie udziału, zamierza się rozciągnąć na całe Niemcy, nie wyłączając ich wschodniej części. To zaś oznaczałoby wciągnięcie Niemiec wschodnich do takich układów, które, po pierwsze, nie dają się pogodzić z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy, a po drugie — są jawnie sprzeczne również z interesami narodu niemieckiego, nie dadzą się pogodzić z uznaniem jego wolności.

Panowie Eden i Bidault twierdzą tutaj, że „w myśl warunków układów z Bonn i Paryża zjednoczone Niemcy nie będą związane tymi układami i będą mogły swobodnie decydować o przyjęciu tych czy innych zobowiązań, między innymi w spra-

wie należenia do „europejskiej wspólnoty obronnej”. Mówiąc o tym p. Bidault oświadczył: „Francja nie uważa, by warunkiem zjednoczenia Niemiec musiało być wejście ich w całość do „europejskiej wspólnoty obronnej”. Ale czy tak jest rzeczywiście? Aby odpowiedzieć na to pytanie sięgniemy do tekstu układu bońskiego.

Artykuł 7 (punkt 2) tego układu stwierdza:

„Trzy mocarstwa (USA, Wielka Brytania i Francja) i Niemiecka Republika Federalna będą działały wspólnie aby osiągnąć w sposób pokojowy swe wspólne cele: utworzyć zjednoczone Niemcy, które podobnie jak Niemiecka Republika Federalna będą miały wolną konstytucję demokratyczną i będą włączone do europejskiej wspólnoty obronnej”.

Z przytoczonego tekstu wynika, że trzy mocarstwa zachodnie, tak samo jak Niemcy zachodnie, zobowiązują się na mocy układu bońskiego „działać wspólnie”, aby stworzyć sytuację, w której zjednoczone Niemcy „będą włączone do wspólnoty europejskiej”. Tak więc, układ boński ma na celu wciągnięcie zjednoczonych Niemiec wspólnymi wysiłkami trzech państw zachodnich i samych Niemiec zachodnich — do tej „wspólnoty”, do armii europejskiej.

Aby podkreślić, że w sprawie tej jakiegokolwiek odstępstwa nie są dopuszczalne, wspomniamy wyżej artykuł układu bońskiego ma jeszcze trzeci punkt, który stwierdza:

„Bez wspólnej zgody wszystkich sygnatariuszy Niemiecka Republika Federalna nie będzie zawiązywać żadnych porozumień ani umów, które uszczuplałyby prawa trzech mocarstw wypływające ze wspomnianych układów, lub też zmniejszały zobowiązania Niemieckiej Republiki Federalnej oparte na tych układach”.

Wynika z tego, że rząd boński nie ma prawa zgodzić się na żadne zjednoczenie Niemiec nie przewidujące włączenia zjednoczonych Niemiec do systemu „europejskiej wspólnoty obronnej”, tj. do armii europejskiej.

Gdzie tu prawdziwa wolność wyboru sposobów zjednoczenia rozbitych obecnie Niemiec? Czyż można w takich warunkach mówić o rzeczywistej wolności państwa niemieckiego, nawet wówczas, gdy nastąpi zjednoczenie obu części Niemiec w jedną całość?

Nie można tego w żadnym wypadku powiedzieć.

Układ boński ma na celu już teraz zaważać skrepić ręce zjednoczonym Niemcom. Jeśli układ boński zachowuje moc, to samo zjednoczenie Niemiec staje się możliwe tylko pod jednym warunkiem, — tylko w tym wypadku, jeśli Niemcy zachodnie będą działały wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją w kierunku włączenia zjednoczonych Niemiec do „wspólnoty europejskiej”, której ostrze jest wymierzone przeciwko ZSRR, Polsce, Czechosłowacji i innym miłującym pokój państwom Europy. Wynika z tego jednak, że autorzy układu bońskiego nie chcą w istocie rzeczy zjednoczenia Niemiec, że uniemożliwiają takie zjednoczenie.

Władze niemieckie w Niemczech zachodnich podpisując układ boński stracą swobodę działania, nie mają one już swobody działania nawet w obecnym stadium, które można byłoby nazwać okresem przygotowania wyborów ogólnonieemieckich. Wynika z tego także, że wypływające z układu bońskiego i układu paryskiego zobowiązania Niemiec zachodnich nie dadzą się pogodzić z przeprowadzeniem rzeczywistych wolnych wyborów w całych Niemczech i nie dadzą się pogodzić z przyznaniem prawdziwej wolności zjednoczonym Niemcom.

Trzeba także wziąć pod uwagę istnienie trzechstronnej deklaracji Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii z 27 maja 1952 roku, ogłoszonej w związku z podpisaniem układu paryskiego.

Deklaracja ta precyzuje stanowisko Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które nie chcą, aby ich siły zbrojne wchodziły w skład armii europejskiej, ale chcą odgrywać rolę aktywną przy narodzinach tej armii. Deklaracja ta określa stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w tej sprawie jak następuje:

„Jeśli jakiegokolwiek akcja, pochodząca skądkolwiek, będzie zagrażała całości lub jednoci wspólnoty europejskiej — oba rządy (USA i Wielka Brytania) uznają tę akcję za zagrożenie własnego bezpieczeństwa i będą działały zgodnie z artykułem 4 paktu północno-atlantycznego”.

A zatem USA i Anglia, nie należąc do „wspólnoty”, to jest do armii europejskiej, z góry oświadczają, że wejście Niemiec zachodnich do tej „wspólnoty” będzie oznaczało, iż powrotna droga zostanie przed nimi zamknięta, że Niemcy zachodnie nie będą mogli już później swobodnie zdecydować, czy mają w tej „wspólnocie” pozostać, czy też nie.

Zacytowane wyjątki z deklaracji z dnia 27 maja 1952 roku dowodzą, że Stany Zjednoczone i Anglia traktować będą ewentualne próby wyjścia ze „wspólnoty” jako zagrożenie ich bezpieczeństwa i z góry ostrzegają, że będą działały zgodnie z artykułem 4 paktu północno-atlan-

tyckiego. Oznacza zaś to, że w odpowiedniej chwili Stany Zjednoczone i Anglia mogą oświadczyć, iż „ojczyzna jest w niebezpieczeństwie”, a konsekwencje są dla nas wszystkich zrozumiałe.

Czy ta deklaracja trzech mocarstw świadczy o tym, że Niemcom udziela się prawa swobodnego wyboru przy określaniu polityki zagranicznej? Nie trudno zrozumieć, że z rzeczywistej wolności Niemiec nic nie pozostaje.

W tejże deklaracji trzech mocarstw jest mowa o „stanowczej decyzji” USA i Anglii utrzymania swych wojsk w Europie w stanie należącego pogotowia na wypadek, gdyby ktokolwiek podał w wątpliwość konieczność zachowania europejskiej wspólnoty obronnej, tj. konieczność armii europejskiej. Zgodnie z tym deklaracja stwierdza w sposób dość beceremonialny, że Stany Zjednoczone i Anglia będą „utrzymywać na kontynencie europejskim, w szczególności w Niemiec Republice Federalnej, takie siły (tj. wojska), które — z uwagi na ich zobowiązania wypływające z paktu północno-atlantycznego, na ich zainteresowanie w zachowaniu europejskiej wspólnoty obronnej w stanie nienaruszonym i na ich szczególną odpowiedzialność w stosunku do Niemiec — uznają za nieodzowne i zadane do tego, by przyczynić się do wspólnej obrony strefy paktu północno-atlantycznego”.

Z tego wynika, że gdyby nawet Niemcy zachodnie spróbowały wystąpić z europejskiej wspólnoty obronnej — trzy mocarstwa przeciwstawiłyby się temu za pomocą wszelkich środ-

ków, aż do groźby zastosowania siły zbrojnej.

Wszystko wyżej powiedziane dowodzi, że oświadczenia p. Edena i p. Bidault, jakoby Niemcom przyznawano „wolność wyboru” w kwestii, czy jednolite państwo niemieckie ma być czy też nie być członkiem europejskiej wspólnoty obronnej, nie odpowiadają rzeczywistości. Oświadczenia te są sprzeczne z zobowiązaniami, które narzucają Niemcom zachodnim w myśl układów z Bonn i Paryża.

Może właśnie dlatego p. Dulles wstrzymał się od składania deklaracji, które, jak widzimy, nie mogą być poparte faktami, dokumentami.

W związku z problemem niemieckim sekretarz stanu USA mówił we wtorek o pewnym moim oświadczeniu z jesieni 1939 roku. Nie powiedział on zresztą, w jakich to było warunkach międzynarodowych.

Nie wolno zapominać, że przez całe lato 1939 roku rząd radziecki prowadził rokowania z rządem Wielkiej Brytanii i Francji, chcąc doprowadzić do porozumienia, aby zapobiec wojnie, aby nie dopuścić do agresji hitlerowskiej. Wiadomo powszechnie, że najbardziej wpływowym przedstawicielem kół brytyjsko-francuskich był wówczas słynny Neville Chamberlain. Cieszył się on poparciem również w Stanach Zjednoczonych. Polityka Chamberlaina zmierzała do tego, aby pochwycić Hitlera do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie udało się to wówczas. Nie wolno jednak zapominać, że Chamberlain i jego koledzy francuscy nie chcieli żadnego poro-

zumienia z ZSRR, które związałyby ręce Hitlerowi. W ten sposób dopomogli oni do przyspieszenia agresji hitlerowskiej przeciwko Polsce i tym samym ponoszą część winy za rozpętanie wojny w 1939 roku.

Jeśli ktoś pragnie zapoznać się z głównymi faktami ówczesnej sytuacji międzynarodowej, to można by mu polecić znaną komienie się z cennym zbiorem dokumentów wydany w Moskwie w 1948 roku pod nazwą „Falszerze historii”.

Pan Dulles usiłował dowieść, że władze Niemiec zachodnich cieszą się autorytetem, lecz nie uznaje on autorytetu władz Niemiec wschodnich. Moim zdaniem, popełnia on w danym wypadku poważny błąd, ponieważ rozporządza jednostronnymi nieobiektywnymi informacjami.

Dlaczego nie sprawdzić, jak się ma rzecz w istocie?

Wiadomo powszechnie, że władze zachodnio-niemieckie wypowiadają się za układami z Bonn i Paryża oraz że nie spieszą się z zawarciem traktatu pokojowego. Jednocześnie wiemy, że rząd NRD wypowiada się za jak najszybszym zawarciem traktatu pokojowego i jest zdecydowanym przeciwnikiem układów z Bonn i Paryża.

Czy nie należało by przeprowadzić referendum ludowego o referendum w całych Niemczech, aby dowiedzieć się, za czym wypowiada się naród niemiecki: czy za układami bońsko-paryskimi, czy za traktatem pokojowym? Wówczas mielibyśmy jasną odpowiedź na pytanie, kto jest obecnie prawdziwym wyrazicielem pragnień narodu niemieckiego.

O ZJEDNOCZONE, DEMOKRATYCZNE I POKOJOWE NIEMCY

Naród niemiecki chce mieć możliwość zadecydowania o swej pokojowej przyszłości

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej aprobuje memorandum rządu NRD

BERLIN. Cała ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej powitała z gorącą aprobatą memorandum skie-

rowane przez rząd NRD do konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

TRAGICZNA PIELGRZYMKA

Zginęło tysiąc osób — trzy tysiące rannych

PARYŻ. — Jak donosi z Delhi Agencja France Presse, 3-bm. w okolicach Allahabadu wydarzyła się straszliwa katastrofa podczas masowej pielgrzymki Hindusów z zbiegu rzek Ganges i Dżumna. Na skutek potwornego ścisku i zamieszania w tłumie pielgrzymów, którzy chcieli wziąć udział w rytualnej kąpeli, zginęło — jak podaje „Hindustan Times” — tysiąc osób, a trzy tysiące odniosło rany.

SAMI O SOBIE

NIEPOROZUMIENIE

Prasa brytyjska z wielkim oburzeniem podaje do wiadomości swych czytelników, że jakiś niezidentyfikowany obywatel wojenny zaatakował przy wybrzeżu chińskim statek angielski, przy czym 7-miu marynarzy brytyjskich poniosło śmierć, a 3-ciu zostało rannych.

Z tej okazji reakcyjna prasa angielska zaatakowała gwałtownie Chiny Ludowe, żądając odszkodowania, przeprosin, ustatkowania winnych itd. Tymczasem...

Tymczasem okazuje się, że statek angielski został zaatakowany przez piratów Czang-Kalszaka. A w prasie brytyjskiej zostało się nagło na ten temat cicho, hardzo cicho. (Mł)

Jak donosi prasa demokratyczna, treść tego memorandum jest omawiana na licznych wiecach w miastach i wsiach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której ludność domaga się jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego i utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Założa fabryki transformatorów „Karl Liebknecht” pod Berlinem uchwalila rezolucję, w której domaga się przeprowadzenia w całych Niemczech rzeczywistych wolnych i demokratycznych wyborów, bez udziału zbrodniczych wojennych, faszystów i monopolistów.

Robotnicy państwowej fabryki kabli „Kabelwerk” oświadczyli w swej rezolucji: „Jeśli chce się powziąć decyzję dotyczącą jakiegoś narodu, to należy bezwzględnie wysłuchać opinii tego narodu”.

Udziału przedstawicieli

WE FRANCJI I ALGERZE

Mrozy spowodowały śmierć trzydziestu ośmiu osób

Poważne zakłócenia w życiu gosp. darczym Niemiec zach.

PARYŻ. — 2 bm. silne mrozy pociągnęły za sobą na terytorium Francji śmierć 20 bezdomnych. Z Algeru donoszą, że wskutek wypadków spowodowanych śnieżycą zmarło 18 osób.

BERLIN. — Ostre mrozy spowodowały poważne zakłócenia w

Niemiec wschodnich i zachodnich w obradach ministrów spraw zagranicznych zażądali także robotnicy i pracownicy państwowej fabryki konfekcji w Dreźnie, kolejarze miasta Kurlitz i załogi wielu fabryk Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej okręgu Schwestern, którego uczestnicy reprezentują 40.000 chłopów, uchwalił rezolucję popierającą w całej pełni treść memorandum skierowanego przez rząd NRD do konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie.

WBREW INICJATOROM „ZIMNEJ WOJNY”

Rozszerzenie stosunków handlowych między ZSRR a Szwecją

Podpisanie protokołu o wymianie handlowej na r. 1954

MOSKWA. — W wyniku po-myślnie zakończonych rokowań, dnia 2 lutego 1954 r. podpisany został w Moskwie protokół w sprawie wymiany towarowej na r. 1954 między ZSRR

Wielki sukces polskiej wystawy gospodarczej w Chinach

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z Szanghaju, że około 800 tysięcy osób zwiedziło polską wystawę gospodarczą, która była czynna tam w okresie od 4 stycznia do 1 lutego. Wiele robotników i studentów, którzy zwiedzili wystawę, wyraziło w listach do miejscowej prasy swój podziw dla osiągnięć narodu polskiego.

Bezrobocie w Austrii

WIEN. — Austriackie ministerstwo ubezpieczeń społecznych opublikowało dane o wzroście bezrobocia w Austrii. Według tych danych w dniu 31 stycznia br. było w Austrii zarejestrowanych 299.538 bezrobotnych, tj. o 15 tysięcy więcej niż w okresie największego nasilenia bezrobocia w roku ubiegłym.

a Szwecją. Protokół przewiduje poważne zwiększenie obrotów towarowych w porównaniu z r. 1953.

Związek Radziecki będzie eksportował do Szwecji ropę naftową, produkty naftowe, rudę manganową i chromową, azbest, futra, samochody i inne towary.

Szwecja będzie dostarczała Związkowi Radzieckiemu włókna cięte, papier, statki rybackie, urządzenia dla przemysłu lekkiego, spożywczego i drzewnego, sprzęt elektrotechniczny, wiertarki specjalne, wyroby walcowane, masło i inne towary.

Rokowania przebiegały w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni i świadczyły o tym, że obie strony dążą do rozszerzenia wzajemnych stosunków handlowych.

NA PIĘKNEJ ZIEMI MAZURSKIEJ

Ziemia i zagrody czekają na nowych osadników

„Przed osiedleniem się na Ziemiach Odzyskanych — ziemi własnej nie miałem. Mieszkaliśmy we wsi Turośl (pow. Kolno) u znajomych, którym płaciłem za odnajmowaną izbę mieszkalną. Chwytałem się w tym czasie różnych robot i jakoś tam się żyło.

Na jesień 1952 r. po zapoznaniu się z warunkami osiedlenia na Mazurach zdecydowałem się na wyjazd. Zamieszkałem we wsi Grabowo, w pow. goldapskim. Przydzielono mi 10 hektarów gospodarstwo. Przed wyjazdem otrzymałem bezprocentowy kredyt w wysokości 5,5 tys. zł na kupno krowy i konia oraz 1,5 tys. zł kredytu o procentowanym na zagospodarowanie.

Dziś jestem bardzo zadowolony z tego, że osiedliłem na Ziemiach Odzyskanych. Mieszkam we własnym domu o 3 pokojach i kuchni, z elektrycznym oświetleniem. I nie płacę już dzierżawy. Koło domu rośnie 5 jabłoni i dużo sliw. Na swoim gospodarstwie chowam konia, 2 krowy, kilka świń i sporo drobiu. W zimie pracuję w lesie przy wywózce drzewa, zarabiając dziennie 150 zł i więcej. Żyje mi się dostatnio i wszystkim radzę: jedźcie na Ziemię Odzyskaną, bo tam czeka na Was ziemia, budynki i chleb”.

Oto fragment listu, jaki otrzymała nasza Redakcja od Paulina Trzcińskiego, który osiadł na ziemi mazurskiej, zagospodarował się i chce, aby inni chłopcy, biedniacy i malorolnicy poszli za jego przykładem. Do nich też kieruje ostatnie słowa swego listu: „Jedźcie na Ziemię Odzyskaną”.

Trzciński pisze o swoim życiu w podobny sposób, jak to

czyni wielu innych chłopów, którzy osiedli na Ziemiach Odzyskanych. Urodzajna ziemia, duże obszary łąk i pastwisk — oto wymarzone warunki pracy dla rolnika.

Nasze państwo ludowe otacza opieką wszystkich chłopów pracujących — troszczy się szczególnie o zagospodarowanie tych przastarych ziem polskich. Państwo przeznacza na remonty budynków znaczne sumy pieniężne, udziela osadnikom pożyczek, aby mogli się szybko zagospodarować i pracować na roli z pożytkiem dla siebie i Ojczyzny.

W PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTWACH ROLNYCH

Różnorodnie i korzystnie dla chłopów są warunki osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych. Chłopi mogą osiągnąć w własnych gospodarstwach, a mogą też przystąpić do pracy w PGR-ach. Tak np. uczynił Piotr Strzech, ze wsi Wiry w pow. suwalskim, czy Stanisław Szczurek, który przeniósł się na Białostoczną z innego województwa.

Przed wyjazdem na Ziemię Odzyskaną Strzech mieszkał u teścia i pomagał mu na 3-hektarowym gospodarstwie. To małe gospodarstwo nie mogło zapewnić dostatecznego utrzymania dużej rodzinie. Toteż zachęcony opowiadaniem o życiu na ziemi mazurskiej, przeniósł się tam i osiadł w PGR Łęgówce.

A jak mu się żyje? Mieszka w ciepłym mieszkaniu, składającym się z pokoju i kuchni. Mieszkanie jest zelektryfikowane i zradiofonizowane. W odległości 15 metrów od domu, Strzech ma sporą działkę pod warzywa, których — podobnie jak i mleka od jednej krowy — wystarcza dla całej jego czterookobowej rodziny. Strzech chowa również świnię i drób. Przy tym zarabia około 800 zł miesięcznie.

Osobom osiedlającym się na Ziemiach Odzyskanych i przystępującym do pracy w PGR państwo zapewnia dostateczną pomoc. Otrzymują oni: bezprocentowe pożyczki w wysokości 2.700 zł na zakup krowy, bezprocentowe pożyczki (300 zł) na zakup prosiąt, zapomogę bezwrotną w sumie 400 zł, a ponadto po 200 zł dla tych członków rodzin, którzy będą pracowali w PGR. Żonaci, zdemobilizowani z czynnej służby wojskowej, lub ci, którzy zawrą związek małżeński w ciągu roku po osiedleniu się, otrzymują dodatkowo bezprocentowe pożyczki w wysokości 2.000 zł na zakup mebli.

Należy zaznaczyć, że otrzymane przez osiedleńców pożyczki są stopniowo umarzane w okresie 3 lat. Pożyczki te mogą być także umorzone przed upływem tego okresu, jeśli osiedleńca wykaże, że jest dobrym pracownikiem PGR.

Przejazd celem zapoznania się z warunkami pracy w PGR, jak również przejazd i przewóz sprzętów domowych są bezpłatne. Można po wiedzieć i o tym, że wszyscy osiedleńcy otrzymują odpowiednie mieszkania, w zależności od wielkości rodziny, a

także ogródek na warzywa i ziemię pod kartofle oraz naturalia przewidziane układem zbiorowym pracy dla robotników PGR.

... I W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH

Wielu chłopów, którzy osiedli na Ziemiach Odzyskanych postanowiło żyć po nowemu na nowych gospodarstwach. Chłopi ci poznali się kolektywnego gospodarowania oraz osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych i założyli u siebie gospodarstwa zespołowe.

Dominik Jagiowski członek spółdzielni produkcyjnej Kiliany w pow. oleckim. Posiadał kiedyś hektar piaszczystych gruntów i mały domek w Romanówce w pow. suwalskim. Ciężko, bardzo ciężko przychodziło mu wyżyć z tego 6-osobowej rodziny. Dlatego w 1945 roku przeniósł się do wsi Kiliany, gdzie otrzymał pięciohektarowe gospodarstwo wraz z dobrymi zabudowaniami.

A dziś?

— W spółdzielni Kiliany, do której należą od czterech lat, pracuję z zadowoleniem wraz ze swą żoną i synem, który jest traktorzystą — mówi Jagiowski. — Za wypracowane przez nas dniówki ob rachunkowe otrzymujemy tyle zboża, kartofli i paszy, że wystarczy na tylko dla nas i inwentarza żywego, ale zawsze pozostaje coś na sprzedaż. Chowam przy tym na swej działce przyzagrodowej 2 krowy, maciorę z sześcioma prosiakami, 3 owce oraz sporo gęsi i kaczek. Mieszkanie mam wygodne i ciepłe, ze światłem elektrycznym i głosiem radiowym. Po pracy korzystam często ze świetlicy, w której wyświetlane są filmy. Kobiety pracujące w spółdzielni nie mają kłopotu z dziećmi. Dzieci mają dobrą, troskliwą opiekę w spółdzielczym żłobku. W czasie choroby korzystałem z dobrej opieki lekarskiej, opłacając za to dosłownie grosze.

ZAGRODY CZEKAJĄ...

Akcja osiedleńcza trwa nadal. Wybudowano już i wyremontowano dla osiedleńców w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywi-

dualnych 292 zagrody, a więc budynki mieszkalne i zabudowania gospodarskie. Prócz tego PGR przygotowały 89, a państwowe gospodarstwa leśne 13 mieszkań. W rb. wyremontowanych zostanie jeszcze po 22 zagrody w powiatach: oleckim i oleckim oraz 23 w pow. goldapskim. Należy też zaznaczyć, że warunki osiedlenia się uległy znacznej poprawie.

Uchwała Prezydium Rządu z 13 stycznia br. przewiduje bowiem, że chłopcy którzy osiedlą się na Ziemiach Odzyskanych, będą zwolnieni z opłat na Państwowy Fundusz Ziemi i otrzymają inne ulgi.

Toteż biedniacy i malorolnicy, powiadomieni o warunkach osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych i po obejrzeniu nowych zagrod wyrażają zgodę na wyjazd na Mazury. Wiele rodzin przesiadło się już w styczniu br. Z powiatu siemiatyckiego wyjechały na Ziemię Odzyskaną 4 rodziny, z łomżyńskiego 5, a 8 rodzin zarezerwowało sobie gospodarstwa. M. in. ze wsi Lasowice (gm. Trzcianna) w pow. białostockim wyjechał do PGR w Elku bezrolny chłop Stanisław Kozłowski, a Zofia Fronczak z Siemiatycz przeniosła się wraz z dziećmi do zespołu PGR Cichy w pow. oleckim.

Żeby jednak akcja osiedleńcza nabrała właściwego rozmachu, trzeba ją szerzej spopularyzować wśród chłopów. Zadanie to przypada w udziale powiatowym komisjom osiedleńczym, które jednak nie wszędzie działają należycie. Przyczyna tego jest słabe włączenie się do tej akcji organizacji masowych, a więc ZSCh, ZMP i Kół Gospodyń Wiejskich. Instancje partyjne będą więc musiały obecnie lepiej pokierować pracą tych organizacji.

Trzeba przy tym zwrócić uwagę na fakt, że wcześnie i sprawnie wyszukanie chętnych na wyjazd na Mazury umożliwi tym ostatnim dokonanie zasiewów wiosną br. już na nowym gospodarstwie.

Stanisław Gajek

Przed Wojewódzkim Zjazdem SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Chłopi, którzy wybrali drogę zespołowej gospodarki, drogę życia dostatniego, bez kulackiego wyzysku, podsumowują obecnie swoje dotychczasowe osiągnięcia. Uważnie patrzą oni na przebyta drogę, notując wszystko, co uzyskali w wyniku kilkuletniej pracy i walki o dalszą rozbudowę swych kolektywnych gospodarstw.

Walka ta była nieraz bardzo ciężka. Kulacy robili wszystko, co mogli, aby zaszkodzić spółdzielni. Każde jednak kulackie poczynanie kończyło się klęską kulaków — zwycięstwem spółdzielców. Nowe w ostrej walce ze starym zwyciężało. Spółdzielcy nie zalamywali się w pracy. Wiedzieli bowiem, że po ich stronie stoi klasa robotnicza i cała pracująca wieś i że takiej siły nie może się oprzeć żaden wróg.

Spółdzielcy przy pomocy robotników przekształcają wieś.

Na polach spółdzielczych pracują dziś traktory, a w wielu wypadkach kombajny. Istnieje wiele świetlic, zespołów artystycznych i bibliotek.

Partia nasza idąc konsekwentnie za leninowskimi wskazaniami wciela w życie słowa Lenina, który mówił: „Komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja”.

Dziś na terenie woj. białostockiego w 339 gromadach świeci światło, grzeją się żelazka i kucharki elektryczne, grają radia. Jest to cyfra o 19 razy większa w porównaniu z rokiem 1939. Rządy obszarnczo-kapitalistyczne przez cały czas swego istnienia zelektryfikowały na Białostocczyźnie łącznie z majątkami obszarników zaledwie 18 gromad.

Już w roku 1949, a więc w niepełną 5 lat po wyzwoleniu, doprowadzono światło elektryczne do 46 gromad, w tym do 16 spółdzielni produkcyjnych. Liczba gromad zelektryfikowanych wzrastała bardzo szybko. Szczególnie szybko przeprowadzana jest elektryfikacja wsi spółdzielczej.

Spółdzielcy nie czekają, aż światło przyjdzie samo. Np. w spółdzielni produkcyjnej Szesz-



Spółdzienla produkcyjna „Przełom” w Nowej Wsi, w powiecie oleckim, wybrała delegatem na Wojewódzki Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej swego przewodniczącego, Stefana Potrzykowskiego.

Na zdjęciu: Ob. Potrzykowski przed swoim domem.

ki w pow. oleckim przy zakładaniu do gromady światła wiele pracy wykonali sami spółdzielcy. Tak samo postąpili spółdzielcy z Zubr w pow. białostockim, którzy wozili słupy, kopali doły itd. Podobnych przykładów można by przytaczać dziesiątki.

Dzięki wysokim kredytom państwowym i właściwej postawie samych spółdzielców, na dzień 1 stycznia br. do 121 spółdzielni doprowadzono światło. Z danych tych wynika, że prawie co druga spółdzielnia w naszym województwie jest zelektryfikowana.

Nie poprzestaniemy na tym. W bieżącym roku zelektryfikowanych zostanie dalszych 18 spółdzielczych gromad. W pierwszej kolejności otrzymają światło spółdzielnie powiatu siemiatyckiego, najbardziej niegdyś zacofanych terenów, jak również spółdzielnie pow. łomżyńskiego.

I nie tylko to. W ubiegłym roku do 1442 izb spółdzielczych wprowadzono głośniki radiowe.

Wraz z elektryfikacją wsi postępuje mechanizacja cięższych prac w rolnictwie, co w dużej mierze przyczynia się do zwiększenia wydajności rolnictwa.

(Ja)

ABY ŚLUSARZ SAMOCHODOWY NIE BYŁ EKSPEDIENTEM

O właściwe zatrudnienie absolwentów zasadniczych szkół zawodowych

Zasadnicze szkoły metalowe i technika o kierunku rolniczym mają przygotować kwalifikowane kadry dla rolnictwa i nasycić fachowcami państwowe ośrodki maszynowe oraz państwowe gospodarstwa rolne.

Szkolenie kadr technicznych dla rolnictwa jest specjalnie ważne dla naszego województwa, w którym obok rozwijającego się przemysłu przeważa rolnictwo. Chłonność więc naszego województwa na absolwentów szkół zawodowych jest duża i należy rozpatrzyć w tym świetle gospodarkę kadrami, zastanowić się, w jakim stopniu zasilają one POM, GOM i PGR.

Szkola Zawodowa w Zabłudowie liczy około 150 uczniów. Znana w okolicy jako szkoła, dająca córkom i synom chłopskim dobry, popłatny fach, cieszy się popularnością wśród mieszkańców Zabłudowa. Znajdujący się przy szkole internat i dobrze wyposażone warsztaty stwarzają pomyślne warunki nauki.

Spotkanie nasze z jednym absolwentem zabłudowskiej szkoły było dość nieoczekiwane. Zastaliśmy go w Prezydium Gminnej Rady Narodowej. Jest tam referentem od skupu mleka. Zresztą w Zabłudowie etaty referentów nie tylko w Prezydium GRN zajmują ludzie, którzy z tytułu wykształcenia powinni być zatrudnieni w placów-

kach, bezpośrednio z rolnictwem związanych. W Zabłudowie absolwenci szkoły zawodowej pracują także w gminnej spółdzielni.

Zasadnicza Szkoła Metalowa w Michałowie kształci w tym roku ponad 100 uczniów. Ich produkcja warsztatowa nastawiona jest na narzędzia rolnicze, brony sprężynowe, plugi, części do maszyn. Należy więc spodziewać się, że młodzież opuszczająca szkołę zawodową w Zabłudowie czy Michałowie będzie należała do zapoznaną ze swoim fachem.

W Goldapi, Goniądzu, Sokółce i w Kolnie uczniowie szkół zawodowych naprawiają młocarnie, siewniki, sieczkarnie, w Drohiczyńce montują kieraty. Jak widać więc przygotowani do zawodu odbywa się tu w ścisłej łączności z praktyką o tyle pożyteczna, że uczniowie wykonują roboty naprawcze na zamówienia spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Skoło weźmiemy pod uwagę, że od nowego roku szkolnego w wielu szkołach zostanie wprowadzony nowy specjalistyczny kierunek — mechanizacja rolnictwa — można stwierdzić, że szkolnictwo zawodowe idzie z prądem potrzeb naszego rolnictwa. Przewiduje się również utworzenie punktów usługowych, kuwalskich w Goniądzu, Suwałkach i Sejnach. Zdawałoby się wszystko w porządku. Ale...

W ubiegłym roku szkolnym

1952/53 na terenie naszego województwa opuściło szkoły zawodowe ponad 1500 absolwentów w tym około 800 przygotowanych do pracy w rolnictwie. Ilu pracuje w swoim zawodzie — trudno obliczyć. Tego nie wie żadna instytucja kontrolująca te sprawy, a w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego dowiadujemy się danych jeszcze bardziej zaskakujących: w przemyśle pracuje 700 osób, część w Nowej Hucie, część w Zakładach Azotowych w Kędzie rzynie. Reszta, to znaczy więcej niż połowa, pracuje na zasadach dobrowolnej umowy, lecz w zawodzie wyuczonym bardzo mało.

Nie twierdzimy, że do Nowej Huty nie należy kierować kadr z naszego województwa. Gigantyczna budowa Planu 6-letniego zatrudnia ludzi z całego kraju. Ale wydaje się, że u nas powinna być komisja kierująca zaopatrzeniem białostockiego przemysłu i rolnictwa w potrzebną ilość fachowców.

Właściwie młodzież kończąca szkoły zawodowe nie podlega przydziałowi pracy. Nie znaczy to jednak, że wolno nam marnować wartościowy nabytek młodych kadr technicznych, zatrudniając absolwentów szkół zawodowych do pracy administracyjnej.

W przydzielaniu młodzieży właściwej pracy przeszkadza często nieuzasadnione nieporozumienia. Przykład: Centralny Urząd Szkolenia Zawo-

dowego zalecił Ekspozyturze POM w Białymstoku zatrudnienie sporej ilości absolwentów, lecz POM odmówił przyjęcia, tłumacząc się brakiem etatów, a tymczasem w wielu POM naszego województwa nie ma wykwalifikowanych fachowców. Jedynie założa POM Olecko składa się w większości z absolwentów tamtejszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

O podobnych sprawach pisałyśmy już. Chodziło mianowicie o właściwe zatrudnienie młodzieży kończącej szkoły o kierunku artystycznym. Okazało się jednak, że sprawa złego gospodarowania fachowcami, których kształci Białostoczczyzna, ma znacznie szerszy zasięg, bo ogarnia również szkoły zawodowe.

W bieżącym roku znów setki młodzieży opuszczają mury szkół. Będziemy mogli dysponować nowymi kadrami, których zatrudnienie na naszym terenie wydajnie na pewno na korzyść intensywnego rozwoju rolnictwa, omawianego szeroko w tezach przedzjazdowych. Koniecznym więc staje się stworzenie komisji skła dającej się z ludzi znających potrzeby naszego terenu i kierującej odpowiednim rozmieszczeniem młodzieży przygotowanej do pracy w rolnictwie. Abyśmy się nie spotkali z tym, że w POM fachowców brak, a ślusarz samochodowy czy traktorzysta jest ekspedientem w gminnej spółdzielni.

Zofia Dubiewicz

Z kraju

WARSZAWA. — Rada Państwa przyznała 193 pracownikom przemysłu maszynowego wysokie odznaczenia państwowe.

Dziś ofiarnej pracy odznaczono inżynierów, techników i robotników, przemysł maszynowy w ub. r. uruchomił produkcję szeregu nowych asortymentów, dotychczas w kraju nie wytwarzanych.

W uznaniu zasług za całokształt pracy zawodowej, Orderem „Sztandar Pracy” II klasy została odznaczona inż. Zygmunta Nawrocki, inż. Julian Łysoń, Ignacy Czerwiński, inż. Kazimierz Torbus i inż. Stanisław Szymczak. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: inż. Janusz Dziarkowski, dr inż. Władysław Fiszdon i ob. Mieczysław Groniek.

Ponadto przyznano 56 pracownikom złote, 118 — srebrne i 11 — brązowe Krzyże Zasługi.

OLSZTYN. — W roku bież. od kul myśliwych na Mazurach padły 4 wilki. Jednego z nich ubił nadleśniczy Antoni Halażyn z nadleśnictwa Przemysławów, pow. Ostróda.

W lasach koło Olsztyna wytopiono ostatnio 5 wilków. Drapieżniki stale zmieniają miejsce pobytu, co utrudnia myśliwym zorganizowanie zbiorowego polowania.



Na zdjęciu: Domki mieszkalne robotników Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Pisanicy, zespół Lega, w powiecie oleckim. (Fot. „Gazeta”)

W maszynach tkwi wielka rezerwa produkcyjna

— A niech to wszyscy... nie zdążyliśmy, tylko człowiekowi wstyd. Wszystkie działy będą miały do nas pretensję — takie i tym podobne rozmowy prowadzili robotnicy działu suszarni w Białostockiej Fabryce Pluszu w drugiej połowie grudnia ubiegłego roku. Toczyła się zacięta walka o wykonanie rocznego planu produkcyjnego. Załogi wszystkich działów kończyły już swoje roczne zadania, nie mogła zdążyć tylko załoga suszarni. Chociażbyś stawał na głowie, to i tak nie wymyślisz — mówiło się.

Tymczasem okazało się, że nie trzeba było stawać na głowie (bo to i dość ryzykowna sztuka i w tym wypadku nie by nikomu nie pomogła), trzeba było tylko dobrze pomysłować.

Tow. Franciszek Rudziński pracownik warsztatu mechanicznego Fabryki Pluszu, czło- wiek, o którym się wie, że nie jeden raz i nie dziesięć jeszcze w początkach władzy ludowej za własne pieniądze kupował potrzebne narzędzia do warsztatu, człowiek, który dokonał już niejednego usprawnienia w pracy, zachodził do suszarni, oglądał ją do kłębnie i nad czymś głęboko medytował. Rezultatem tych rozmyślań był projekt przeróbki systemu wentylacji suszarki.

Wydał się suszarni po prze- robce wzrosła o 60 proc. Za- łoga suszarni odetchnęła z ulgą. Wykonanie planu, to przecież sprawa jej ambicji.

MEBLE DLA WSI I MIASTECZEK

Co parę dni z magazynu Cen- trali Handlowej Przemysłu Drze- nego w Białymstoku wyjeżdża samochód ciężarowy, załadowa- ny po brzozy krzesłami, stołami, szafami, tapczanami i innymi meblami. Trasa samochodu wie- dzie zazwyczaj przez miejscowo- ści najbardziej oddalone od du- żych ośrodków miejskich oraz nie posiadające sklepów meblo- wych.

Realizując swoje zobowią- zania, podjęte dla uczczenia II Zjazdu partii — pracownicy CHPD w Białymstoku postano- wili w ten sposób usprawnić sprzedaż mebli, aby mogli się w nie zapoznać mieszkańcy naj- odleglejszych miejscowości i gro- mad woj. białostockiego. W sty- czniu zorganizowano 11 wyjaz- dów. Sporo mebli sprzedano na raty, bowiem ekipa CHPD — pragnąc umożliwić nabycie me- bli wszystkim ludziom pracy — przyniósł ze sobą blankiety po- trzebne do sprzedaży ratowej.

W Sokółce, ponieważ samo- chód przybył w dzień targowy, większość kupujących stanowi- li chłopcy. Jeden z nich, członek spółdzielni produkcyjnej Wo- rońki, gm. Sokółka — Stanisław Natoniwicz z zainteresowaniem ogląda przywiezione meble i de- cyduje się na kupno krzesła. „Są solidne i niedroge — mówi Natoniwicz. — A poza tym za- oszczędziłem sobie wiele kosztów, bo nie potrzebuję jeździć do Białegostoku”.

Z PRZYGOTOWAŃ DO SIEWÓW

Marnotrawstwa tolerować nie można

W powiecie oleckim niszczą się siewniki

Nie wszystkie GOM w po- wiecie oleckim spełniają swo- je zadanie w dziedzinie przy- gotowania maszyn i narzędzi rolniczych do siewów wiosen- nych. Nie wszystkie zatro- szczyły się o zapewnienie no- mieszczeń nad maszyny, które stoją nie zakonserwowane pod gołym niebem. Pracowni- cy GOM w Kowalach: kierow- nik Jan Kallinowski i mecha- nicy Stanisław Michuś oraz Henryk Dąbrowski twierdzą, że gdyby nie było trudności to by do 15 lutego zakończyli remont maszyn. Ale GOM w Kowalach nie ma odpowied- niego pomieszczenia na ma-

Przykłady drobnych i więk- szych usprawnień w naszych zakładach włókienniczych można wyliczać godzinami. Sprawa ta — powiedziałby nie jeden — nie jest znowu żadną rewelacją dzisiaj. We wszystkich zakładach w kraju rozwija się przecież racjonalizatorstwo. Pewnie, że nie są nowością stale napływające wnioski racjonalizatorskie ro- botników. Jednak waga ich jest ogromna właśnie dla na- szych zakładów.

Nieliczne są bowiem u nas zakłady włókiennicze, które mają nowe, takie „prosto spod igły” maszyny. Wiele zakładów pracuje jeszcze na starych maszynach wyremon- towanych po zniszczeniu.

Zagadnienie wykorzystania wszystkich takich rezerw tkwiących w maszynach nabrało po IX Plenum jeszcze większego niż do- tychczas znaczenia. Tezy przedjazdowe mówią, że mu- simy zwiększyć wydajność pracy w przemyśle o 16 proc. Oczywiście jest to najściślej związane z postępem tech- nicznym. Nie znaczy to jed- nak, że założymy ręce i bę- dzimy czekać, aż ten czy in- ny centralny zarząd, któremu nasz zakład podlega, przysła- nowie maszyny. Nie tak wy- gląda sprawa. Właśnie dzie- ki lepszej organizacji pracy, racjonalizatorstwu, konserwa- cji obecnego parku maszyno- wego, zdołamy zwiększyć o te 16 proc. wydajność pracy.

Srodków do osiągnięcia te- go celu jest wiele. Przede wszystkim — rozbudowywać kluby i komórki racjonaliza- cji i wynalazczości, umacniać współpracę pionu techniczne- go z załogą, opracowywać co- raz to nowe pomysły, które w efekcie przedłużają żywot- ność maszyn i podnoszą ich moc produkcyjną.

Potężnym środkiem uspra- wienia gospodarki maszyno- wej są remonty metodą szyb- kościową oraz zapobieganie awariom. Małeńkie uszkodze- nie naprawione natychmiast i dokładnie, przedłuża pracę maszyny oraz wpływa dodat- nio na jakość produkcji, bo tkacz czy przadka nie wyko- nują po kilkugodzinnym po- stoju swej pracy „na lew na- szyje”, ale normalnie pracują produkując bez braków. Z drugiej strony bieżące remon- ty przeprowadzane metodą szybkościową — wykonane dokładnie — likwidują wiele ubocznych robót w czasie re- montów kapitalnych.

Jeszcze ważniejszym czyn- nikiem uzdrowienia gospodar- ki maszynami jest odpowied- nia obsługa i bieżąca konser- wacja maszyn. Polega ona na utrzymywaniu warsztatu pra- cy w największej czystości. Zrozumiałe jest bowiem, że dobrze utrzymana i odpowied- nio smarowana maszyna może być dłużej eksploatowana bez potrzeby kapitalnego remon- tu, aniżeli maszyna, o którą ob- sługujący ją robotnik nie dba. W Fabryce Pluszu np. stosuje się od dwóch miesięcy smarowanie maszyn smarami spe- cjalnie dobranymi i robią to ludzie, którzy się na tej pra- cy znają. Wzór ten winien znaleźć jak najszybciej za- stosowanie w BZPW im. Sie- rżana, gdzie niestety troska o maszyny nie jest jeszcze na-

leżycie doceniana wśród ro- botników i majstrów.

Jasne jest, że robotnik bę- dzie lepiej konserwował swo- ją maszynę, prędzej będzie usprawniał jej pracę, łatwiej będzie opracowywał wnioski, jeśli zakres posiadanych przez niego wiadomości za- wodowych i kwalifikacje fa- chowe będą się stale powięk- szaly. Droga do tego jest jesz- cze intensywniejsze niż do- tychczas szkolenie przywar- sztatowe i to nie tylko pra- cowników młodych, ale wszy- stkich pracujących w zakła- dzie. Niemniej ważnym jest stosowanie przodujących me- tod pracy jak np. metody majstra Stopczyka.

Usiłowania kierownictw za- kładów zmierzające do maksy- malnego wykorzystania moż- liwości produkcyjnych parku maszynowego napotykały na pewne trudności, zwłaszcza na jedną, ale poważną trudność. Chodzi o to, że przemysł włókienniczy w na- szym województwie z każ- dym rokiem, wzrasta, a więc wzrasta zapotrzebowanie na części zamienne do maszyn. Przedsiębiorstwa wykonujące części i remonty maszyn są rozrzucone po całym kraju. Terminy dostarczania części częstokroć przeciągają się do kilku miesięcy. Oczywiście każdy z zakładów poza odda- waniem części do remontu ra- dzi sobie do tej pory w ten sposób, że wykonuje się na miejscu drobniejsze części systemem gospodarczym. Czy jednak nie byłoby wskazane, aby na naszym terenie odpo- wiednie czynniki zajęły się stworzeniem bazy remontow- ej dla potrzeb przemysłu włókienniczego.

Reasumując: tak więc, przez staranną konserwację i tro- skliwą opiekę maszyn możemy wydajnie zmniejszyć po- trzeby w dziedzinie kapital- nych remontów, przedłużyć okres pracy maszyn między remontami. Jest to główna droga prowadząca do popra- wy stanu maszyn, zwiększe- nia ich mocy produkcyjnych, podniesienia naszej spraw- ności w walce o realizację planów gospodarczych.

Zofia Mrozek



Pogłowne nawożenie ozimów

Dla uzyskania odpowied- niej wysokości plonów zbóż ozimych niezbędne jest ich nawożenie pogłowne.

Do pogłownego nawożenia ozimów używamy szybko dzia- łających nawozów azotowych, a więc saletry wapniowej i sodowej oraz saletrazaku. Ro- śliny wcześniej zasilone saletrą lub saletrazakiem szybciej zaczynają rosnąć, lepiej się krzewią i łatwiej dają sobie radę z chwastami. Dzięki temu uzyskujemy większe i le- pszej jakości plony.

Działanie pogłowne wysia- nych nawozów azotowych za- leży przede wszystkim od te- go, kiedy je wysiewamy. Nie- podobna tu podać dokładnej daty, bo to zależy od rozpo- częcia się wiosny. W każdym razie wysiew nawozów nale- ży przeprowadzać wcześniej, jak tylko ziemia obesznie z nadmiaru wilgoci. Opóźnienie terminu wysiewu daje słabsze rezultaty, gdyż w takim wy- padku uzyskujemy więcej sło- my, a mniej ziarna.

Mając do wyboru saletrę i saletrazak, musimy saletrę przeznaczyć raczej dla żyta, gdyż wysiana pogłownie nie wymaga koniecznej pokrycia (a więc bronowania), łatwo się rozpuszcza i wsłania w ziemię. Saletrazak natomiast nie zabronowany po wysiewie może leżeć na powierzchni, przez co opóźnia się jego działanie. Zatem saletrazak wysiewać należy przede wszystkim na rośliny, które

można i należy bronić — jak np. pszenicę.

Wielkość dawek nawozów azotowych przy wiosennym nawożeniu pogłównym zale- żna jest od stanu ozimów, od wielkości jesiennej dawki azo- tu, od przedplonu i rodza- ju gleby. Słabe żyto, ale po- siane w dobrym stanowisku wystarczy zasilone dawką 50-75 kg saletry na 1 hektar. Podob- ną dawkę wysiewać należy także na żyto po ziemniakach — jeżeli nie było zasilane na- wozami azotowymi w jesieni. Przy nawożeniu pszenicy wskazana jest ostrożność, gdyż zbyt duża dawka sale- try czy też saletrazaku spowo- dować może wyginięcie. Pse- nica uprawiana po motylko- wych, po rzepaku oraz siana na oborniku powinna otrzy- mać 80 — 70 kg. saletry na 1 hektar. Pszenica uprawiana natomiast po kłosowych lub nawet w lepszych stanowi- skach, ale na gorszych zie- miach — wymaga obfitego na- wożenia. Dawka saletry po- winna wynosić w tym wypad- ku 70 — 100 kg na hektar. Na wiosenne nawożenie pogłow- ne rzepaku należy stosować dawkę 100 kg nawozów azo- towych na hektar.

Nawożenie pogłowne psze- nicy powinno być połączone z bronowaniem. Jeśli brono- wania przeprowadzać jeszcze nie można, należy nawożenie pogłowne przeprowadzić na- tychmiast, a dopiero później bronić.

Z ŻYCIA PARTII

By szkolenie partyjne spełniło swą rolę

Aby wprowadzić w życie wskazania i wytyczne zawar- te w tezach zjazdowych ko- nieczna jest systematyczna i nieustanna walka o podnie- sienie poziomu ideowo - poli- tycznego członków partii i aktywu bezpartyjnego, szero- kich mas ludzi pracy. Dlate- go też uważam, że Instancje i organizacje partyjne powin- ny pilną uwagę zwracać na przebieg szkolenia partyjne- go, jego poziom i metody, kontrolując na każdym kroku pracę wykładowców i słucha- czy.

W walce o podnoszenie po- ziomu świadomości ideowo- politycznej mas pracujących szczególne zadania stoją przed organizacjami partyj- nymi w aparacie rad narodo- wych. Kadry aparatu rad na- rodowych, jeśli chcą wycho- wywać masy pracujące w du- chu świadomości socjalistycz- nej, w duchu Internacjona- lizmu i gorącego proletariackiego patriotyzmu, mobilizow-ać je do walki o socjalistycz- ne budownictwo — muszą przede wszystkim wiele pra- cować nad sobą, nad podno- szeniem swojej świadomości ideowo-politycznej.

Towarzysz Stalin wskazy- wał stale, że pracownicy, któ- rzy nie uczą się marksizmu- leninizmu, którzy nie opiera- ją praktycznej pracy na grun- townym teoretycznym przygo- towaniu politycznym, słą- rzeczy pracują po omacku i popełniając liczne błędy.

Szkolenie partyjne w Pre- zydlum MRN w Białymstoku rozpoczęło we wrześniu ub. r. niewątpliwie dało i daje du- żo uczestnikom szkolenia, na- leży jednak stwierdzić, że jak dotychczas ani wykładowcy ani słuchacze nie przywiązu- ją należytej wagi do koniecz- ności systematycznej pracy. Stąd wynika mała aktywno-ść w dyskusji, wielu towarzyszy- ból się nierzad zabrakł głos, bo

czuje, że nie opanowało nale- żyście przerabianego materia- lu. Dużym mankamentem jest fakt, że egzekutywa naszej organizacji partyjnej cały cze- żar szkolenia pozostawia wy- kładowcy, uważając widocz- nie, iż sprawa szkolenia par- tyjnego jest rozwiązana przez sam fakt wytypowania i przy- dzielania przez KM odpo- wiedniego wykładowcy.

Z takiego stanowiska kie- rownictwa POP wypływa fakt, że z braku właściwej kontroli szkolenia nie wszy-scy towarzysze traktują szko- lenie z należytą powagą. Obok towarzyszy przygotow-ujących się do szkolenia nale- życe, jak Konstanci Sobow- ska, Walentyna Skolimow- ska, Stanisława Reluga, Leon Stankiewicz i kilku innych, mamy sporo towarzyszy trak- tujących szkolenie jako „zło konieczne”, nie przygotowu-jących się i nie zabierających głosu w dyskusji.

Ten stan rzeczy winien jak najszybciej ulec zmianie. Kie- rownictwo POP powinno kon- trolować pracę towarzyszy biorących udział w szkoleniu, a instruktorzy KM powinni częściej bywać na szkoleniu w poszczególnych POP, gdyż to przyczyniłoby się do więk- szego zdyscyplinowania słu- chaczy.

Zadania postawione przez IX Plenum KC przed partią i narodem są obojętne i aby je wykonać przede wszystkim członkowie partii winni co- dziennie systematycznie pra- cować nad pogłębieniem swej wiedzy marksistowskiej, bo tylko wtedy będą mogli nale- żyście oddziaływać na masy bezpartyjne, kierując ich pra- cą dla dobra ogółu.

Wiktor Teśluk
wykładowca
szkolenia partyjnego
POP przy Prezydium MRN
w Białymstoku

NALEŻNOŚCI TRZEBA ŚCIAĞNĄĆ

POM w Szczuczynie wypacza zasadniczy kierunek pracy

Podstawowym zadaniem Państwowych Ośrodków Ma- szynowych jest zapewnienie pełnej pomocy politycznej i technicznej spółdzielniom pro- dukcyjnym i chłopom mało i średniorolnym.

Dyrekcja POM w Szczucz-ynie (powiat grajewski) nie przestrzega w swej pracy te- go zasadniczego kierunku, a bardzo często wypacza go w sposób karygodny.

A oto przykłady złej pracy POM.

Spółdzielcy w gromadzie Boczek, gm. Szczuczyn, mimo, że od niedawna przeszli na gospodarke zespółową, zaraz po pierwszych zbiorach po- stanowili, jako jedni z pierw- szych, rozliczyć się z pań- stwem.

Zebrałe zboże trzeba było omlócić. Zwrócili się więc do POM o wypożyczenie im ma-

szyny do młócenia. POM za- miast w pełni poprzeć ceną inicjatywę spółdzielców, przy- słał maszynę do młócenia, która po godzinie pracy po- puśla się raz i drugi i mimo „remontu” nie ruszyła i nie omlóciła zboża.

Spółdzielcy chcą dotrzy- mać zobowiązania, wypoży- czyl maszynę prywatnie dro- go placąc.

Tak to POM w Szczucz-ynie „dopomógł” spółdzielni produkcyjnej w Boczkach. W tym czasie traktory, żni- wiarki i plugi POM-owskie żęły i orały pola u Hipolita Maczkowskiego i Jana Skro- dzkiego z gromady Obrytli, gm. Szczuczyn i u Antoniego Zdzankowskiego.

Przyjrzyjmy się dokład- nie, komu to POM pomagał.

Jan Skrodzki posiada 23,22 ha dobrej ziemi, a syste- matycznie nie wykonuje swych obowiązków wobec państwa. Za lata ubiegłe wi- nien jest z tytułu podatku gruntowego 32.136,97 zł, za SFOR 11.702,10 zł, za szarwark 3.742,35 zł, a dotychczas jesz- cze nie dostarczył do punktu skupu 1.871 kg żyta.

Hipolit Maczkowski to też gospodarujący na 21,54 ha ziemi sabotażysta, który do dzisiaj nie spłacił państwu należności w wysokości 32.265,32 zł i nie dostarczył 2.360 kg zboża.

Przykłady te mówią o nie- właściwej pracy POM i pod- stawowej organizacji partyj- nej.

Błędna polityka POM w Szczuczynie jest tym jaskraw- sza, że do dnia dzisiejszego nie potrafi on ściągnąć nale- żności za wykonane prace u kulaków.

Hipolit Maczkowski, Jan Skrodzki nie tylko wykorzy- stali, ale i nie spłacili nale- żności i jeszcze zalegają z do- stawą zboża za prace wyko- nane przez POM.

Na liście dłużników POM znajdują się również nazwi- ska Antoniego Zdzankowskie- go, przewodniczącego Rady Spółdzielczej przy GS, który winien jest 200 kg żyta, kie- rownika GOM w Szczuczynie Telesfora Kurzyńskiego i in- nych.

POM w Szczuczynie nie o- trzymał ogółem 6 ton zboża za wykonane prace.

Aby właściwie pokierować pracą POM w Szczuczynie konieczne jest, aby Ekspo- zytura POM w Białymstoku za- interesowała się bliżej pracą tego ośrodka i pomogła w od- nalezieniu właściwej drogi.

Są tam ofiarni, dobrzy pra- cownicy, trzeba ich zapoznać dokładnie z uchwałami IX Plenum KC partii, zanalizo- wać dobrze pracę dykcji, a wówczas błędy z ubiegłego roku nie powtórzą się.

T. Czackowski

Inż Adolf Zgierski

Czy wiecie, że...

...władze centralne aprobowy już projekt budowy sztucznego jeziora. Gotowa już jest wstępna dokumentacja techniczna, a z najbliższym wiosną rozpoczyna się prace ziemne.

...w roku bieżącym o 3.201.600 zł zwiększone zostaną fundusze na kapitalne remonty budynków mieszkalnych. Dzięki temu wyremontuje się 350 budynków mieszkalnych, a 32 budynki zostaną podłączone do sieci wodociągowej.

...w roku bieżącym i następnym planuje się budowę 20 baraków, do których przekwateruje się instytucje zajmujące obecnie lokale mieszkalne.

...w roku 1955 liczba przedszkoli na terenie Białegostoku wzrośnie do 21. (ir)

Młodzież z Technikum Mechaniki Rolnej wyremontuje dwa siewniki

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR młodzież z Technikum Mechaniki Rolnej w Białymstoku zobowiązała się wyremontować 2 siewniki oraz dokonać przeglądu i wyremontować wszystkie narzędzia i maszyny rolnicze w spółdzielni produkcyjnej Porosły.

Zobowiązano się również podnieść produkcję warzyw w gospodarstwie szkolnym o 30 proc. oraz prowadzić pracę u-

Zakład Doskonalenia Rzemiosła kształci nowe kadry dla wsi

Trzeba lepiej analizować terminy kursów i rozmieszczenie kadr

Zakład Doskonalenia Rzemiosła każdego roku szkoli setki nowych rzemieślników, pracowników księgowych, nadzorców dróg i mostów, przygotowując ich do obranego zawodu. W roku 1953 - ZDRz zorganizował 54 kursy przeszkalać 1515 absolwentów.

Uczestnicy kursów rekrutowali się przeważnie, bo aż w 80 proc. ze wsi. Nie wszyscy oni jednak wracali po przebiegu kursu do pracy na wies. Cierpiał na tym, punkty usługowe na wsi i w mniejszych miasteczkach naszego

województwa odczuwając ciągle brak fachowców i rzemieślników.

Dlatego też należy przez systematyczne oddziaływanie wychowawcze wyrabiać u kursantów zainteresowanie pracą w istniejących punktach usługowych na wsi i poprzez stały kontakt z powiatowymi i gminnymi radami narodowymi kontrolować właściwe rozmieszczenie absolwentów kursów.

W bieżącym roku na terenie województwa powstanie szereg nowych punktów usługowych, które będą przeobrażać dotychczasowe punkty usługowe. W bieżącym roku na terenie województwa powstanie szereg nowych punktów usługowych, które będą przeobrażać dotychczasowe punkty usługowe.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła posiada ogromne możliwości w kształceniu nowych kadr, potrzebnych do różnych branż i dziedzin przemysłu i rzemiosła.

Szeroki dobór wykładowców pozwolił również na zorganizowanie kursu dla pracowników sklepów. Kurs taki był organizowany na zlecenie MHD ostatnio w 1951 r. W chwili obecnej przed pracownikami handlu stoją ogromne zadania związane z uruchomieniem szerokiej sieci sklepów detalicznych na terenie naszego województwa, gdzie na 500 mieszkańców wsi ma powstać 1 sklep. I tu wpływa sprawa obsadzenia nowych sklepów przez wykwalifikowany personel świadomy swoich zadań i obowiązków, jakie będzie pełnił. Dotychczas pracowników sklepów szkolono na centralnym kursie we Wrocławiu. Równie dobrze spełniłyby tę rolę Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Białymstoku.

ZDRz w chwili obecnej zorganizował kurs czeladniczy, krawiecki i kurs krojczych miarowych. Podejmując zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu PZPR postanowio-

no uruchomić kurs kowali, na który niewątpliwie zgłosi się wielu mieszkańców wsi. Szkoda tylko, że kurs ten zaplanowano na lato, gdy na wsi jest najwięcej pracy. Trzeba by go rozpocząć już teraz.

Ale szkolenie w zawodach rzemieślniczych powinno łączyć się również ze szkoleniem politycznym. Wykwalifikowany rzemieślnik musi umieć nie tylko wykonywać należycie swoje zawodowe czynności, ale musi również być uświadomionym politycznie, musi być agitator na terenie swej gromady. (as)

Najpierw, po obejrzeniu, dyrektorka MHD i PSS powiedziały: „Owszem, zrobicie, to weźmiemy”.

Potem, po zrobieniu, obie dyrektorki oświadczyły: „Obawiamy się, bo mogą nie iść”.

Z pijaństwem czas skończyć

W Białostockiej Hucie Szkła często zdarzają się wypadki niesumienneści robotników którzy nie przychodzą do pracy z powodu pijaństwa. Dzieje się tak zwłaszcza w dniu wypłaty. I tak np. w dniu 8 stycznia nie pracowało 8 hutników, a w dniu 20 stycznia brak było przy pracy 10 robotników. Jak długo jeszcze tolerowane będzie pijaństwo?

M. Czudzinowicz

korespondent

ZWALCZAMY GRYPĘ

Aptekę przy ul. Warszawskiej odwiedza 1000 osób dziennie

Grypa już od kilku tygodni prześladowa Białystok. Liczba chorych wcale się nie zmniejsza. Lekarze i apteki społeczne w całym mieście mają pełne ręce roboty.

W aptece społecznej nr 5 przy ulicy Warszawskiej panuje ożywiony ruch przez cały dzień. Jak wynika z raportów kasowych, dziennie przez aptekę przewija się prawie tysiąc osób. Obliczając tylko, że każdy zaopatruje się w dwa leki, pracownicy apteki muszą być dziennie przygotować dwa tysiące!

Mgr Maria Świncowa pracuje w aptece już od czterdziestu lat.

— „Co kilka lat zdarza się taka epidemia grypy i wtedy mamy mnóstwo roboty — mówi. — Trzeba jednak przyznać, że w tym roku mimo znacznego nasilenia grypy nie odczuwamy braku leków przeciwigrypowych. „Centrofarm” zaopatrył nas w specjalne zespoły leków, tak że nie potrzebujemy ich sami sprowadzać. Jest to duże ułatwienie, w przeciwnym razie na pewno nie byłoby w stanie obsłużyć dziennie tylu osób”.

CO TO JEST?

Młode, pełne zapału, a śpi...

Koło ZMP przy Białostockich Zakładach Przemysłu Piekarniczego. Chociaż nowy przewodniczący koła Franciszek Mileszkiewicz zapewniał w imieniu swoim i nowowyzbranego zarządu, że uczynią wszystko, aby praca była na właściwym poziomie, lecz jest jak dawniej — tzn. wszystko śpi.

A czas już aby zarząd koła złożył wreszcie i ewidencję członków, żeby młodzież nie czekała na zebrania, żeby zorganizować koło sportowe, żeby wreszcie ruszyło życie kulturalne.

Dlatego np. zarząd nie zatrudnił się o zorganizowanie szkolenia, dlaczego nie przetranszowano materiałów dotyczących IX Plenum KC PZPR i dlaczego o ani razu nie było instruktorów z Zarządu Miejskiego ZMP?

Jak widać pracy jest dużo, trzeba się tylko obudzić.

Klub korespondentów przy BZPP

W Spółdzielni „Pokój”



ZMP-owcy przodują w realizacji planów produkcyjnych. W Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Pokój” w Białymstoku na wyróżnienie zasłużył młodszy krawiec Henryk Sokółski, który przeciętnie wykonuje 120 proc. normy.

Na zdjęciu: Ob. Sokółski szyje na maszynie.

(Fot. „Gazeta” — T. Cz.)

NIE COFAJMY ZAMÓWIEŃ

Spółdzielnia Inwalidów im. Waryńskiego czeka na dyrektora MHD i PSS

Najpierw, po obejrzeniu, dyrektorka MHD i PSS powiedziały: „Owszem, zrobicie, to weźmiemy”.

Potem, po zrobieniu, obie dyrektorki oświadczyły: „Obawiamy się, bo mogą nie iść”.

No i w rezultacie Spółdzielnia Inwalidów im. Waryńskiego w Białymstoku ma na składzie 1.000 sztuk estetycznie wykonanych, bardzo ładnych bombonierek z różnokolorowej tkaniny drzewnej, które mogą być wykorzystane do opakowania słodczy czy przechowywania robotek ręcznych.

Nie mamy zamiaru narzucać dystrybutorom towaru, co do chodliwości którego są wątpliwości. Ale uważamy, że na tak piękne pudełka znajdzie się bardzo wielu chętnych (szczególnie — kupujących prezenty).

Jeśli więc PDT w Stalinogrodzie nie obawia się zakupić od

spółdzielni 500 pudełek, to dyrektorka MHD i PSS w Białymstoku mogą tym bardziej, że złożyły na nie oferty. No i więcej po winny współpracować ze spółdzielnią, która skarży się, że dyrektorka te nie składają zamówień na artykuły, które ona może produkować, a na jakie jest popyt na białostockim rynku. (rk)

POD ADRESEM ZSE

Skargi wasilkowian

Mieszkańcy Wasilkowa mają poważne kłopoty. Otóż mają oni spokój dopóty, dopóki w którymś domu nie popsuje się światło elektryczne, bowiem jeśli fakt taki zaistnieje, nikt nie jest w stanie pomóc strapienym wasilkowianom. W mieście bowiem nie ma ani jednego elektromontera i trzeba dzwonić aż do Białegostoku z prośbą o pomoc.

Trudności te byłyby zlikwidowane z chwilą, kiedy Dyrektoria Zakładu Sieci Elektrycznych zdecydowałaby się zatrudnić w Wasilkowie stałego elektromontera.

H. Kotyński korespondent

Z cyklu: Zdarzenia prawdziwe

ŻARTOWNIŚ

Podobno nie mam wyrobione go poczucia humoru. Tak twierdzi przynajmniej mój dawny kolega szkolny — Antek. On natomiast jest zawsze pełen inicjatyw i pomysłów, jeśli chodzi o robiecie tzw. kawałów. Urodzony kawałarz. Kiedy był chłopcem potrafił znieść do domu na parę dni, w szkole wagarował, a często tak że smarował tablicę tłuszcem, bądź przynosił do klasy żaby i myszy. Nauczyciele nie potrafili ocenić jego zdolności, bo zawsze miał dwie i pały.

Pamiętam, kiedyś poszliśmy z Antkiem do kina. Gdy tylko zgasiło światło, Antek natychmiast rozwinął cały swój talent. Na głowy siedzących przed nami widzów zaczął cisnąć kulami papieru i pestkami z owoców. Zrobił się straszny szum i hałas, a nawet ktoś spostrzegł winowajcę, ale Antek zdążył w porę zwinąć.

— Fajna była wczoraj draka w kinie, co? — chwalił się przed kolegami następnego dnia. Teraz gdzieś pracuje. Podobno w piekarni. Kiedyś go spotkałem na ulicy.

— Wiesz — powiada — teraz robimy fajne kawały. Wczoraj oderwała mi się żelówka od buta — więc buch ją do chleba. Co, nie fajne? Teraz śmieci u nas nie wyrzucamy do kosza... Chaj chaj chaj!

Osiupiałem, zaś Antek w międzyczasie znikł, gdyż zabrał swój obywatelski kolegowi.

Onegdaj kupiłem chleb. Tak ładny, rumiany, bochenek. Ale kiedy zacząłem go krajać, wraz z kromką chleba zaczęło się coś ciągnąć... sznurek! Na lepka na bochenku głosiła, że pochodzi on z piekarni nr 4.

Nie wiem, czy akurat pracuje tam Antek i jego koledzy, ale postanowiłem, że przy najbliższej okazji obię Antosia. Na pewno nie będzie się tego spodziewał.

Ale to będzie świetny żart! WŁADZIO

OGŁOSZENIA DROBNE

W dniu 3 bm. w poczekalni na Dworcu Centralnym w Białymstoku zostawiono teczkę brazową w której znajdowały się dokumenty służbowe. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Białystok, ul. Artyleryjska 17 m. 6. Walter Józef. g 78-1

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną na nazwisko Markiewicz Karol, zam. Białystok, ul. Alta 8. g 78-1

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet Wydawczy RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacyjny 36-33. Oddziały Redakcji: Elk. ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokoje nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10021



— Hahahahaha! Jacy ci ludzie są śmieszni: myślą, że komunikacja miejska jest dla nich... Widać nie wiedzą, że jak sobie skróć postój na każdym przystanku o dwie minuty, to o dwadzieścia minut wcześniej zobaczysz się z Frankiem. Biedak tak marznie na końcowym przystanku... (He)

mata GAZETA

CHUCHAJ NIE CHUCHAJ, A W RĘCE ZIMNO

Jeżeli mróz jest wrogiem większości lekko ubranych tu

dzi, to i „Mataj Gazety” też.

Groźba mrozu znika z chwilą włożenia ciepłego ubrania, bu

tów i rękawic. Postanowiła więc „Mataj Gazeta” odpowied

nio się na luty ubrać. Skomple

towała wreszcie całą ciepłą

odzież tylko... do kompletu z

brakło rękawiczek. Ale że pie

niądze były w kieszeni, to są

dziła, że kupi się na pewno

i rękawiczki. Z tym jednak mia

ła największy kłopot. Bowiem

w żadnym z białostockich skle

pów, ciepłych rękawiczek od

przeszło tygodnia nie ma.

Myśli teraz „Mataj Gazeta”,

czy jechać po nie do Warsza

wy, czy lepiej, żeby zrobili to

zaopatrzeniowcy naszych pla

cówek handlowych. (ja)

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: — nieczynny.

KINA

„Pokój”: „Przygoda na Marienstadzie” (polski film kolorowy) — od godz. 16, 18, 10 i 20.20.

„Ton”: „Wiosna w Moskwie” — od godz. 17 i 19.

Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub TPP-R czynny od godz. 13 do 21.

Poradnia Świetlicowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna: w dni powszednie od 8 — 20, w niedziele i święta od 12 — 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziały wszelkich porad i wskazań w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Muzeum „Sztuka europejska XV — XVIII w. na ile sztukunków społecznych”. Czynne oprócz niedziel i świąt od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 — 21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształce

nia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i niedziel od godz. 13 — 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwania 09, informacji 555.

Miejska Straż Ogniowa tel. 08 lub 803.

Dziurka apteka nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6, tel. 20-68.

PROGRAM RADIOWY

5 lutego

PROGRAM I NA FALI 1.322 m

5.20 Koncert poranny; 6.10 Muzyka rozrywkowa; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych — „Błękita Szalata”; 9.00 Dla klas VII; 9.40 Dla przedszkoli; 11.05 Dla klas IV; 12.25 „Na swojską nutę”; 13.00 Koncert; 13.40 „U twory dawnych mistrzów”; 15.30 Dla dzieci — „Szwedzi w Warszawie”; 16.10 M. de Falla: Ludowa suita hiszpańska; 16.25 Muzyka rozrywkowa; 16.45 Skrzynka ogólna PR; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego; 17.30 Polskie melodie ludowe; 18.00 Pogadanka o uchwalech IX Plenum KC PZPR; 18.20 Piosenki klasycznych wiedeńskich; 18.45 Muzyka taneczna; 19.45 Teatr Młodego Słuchacza; 20.45 „Piękna Tortila” — odcinek opowiadania J. Drdy; 21.05 Retransmisja koncertu symfonicznego poświęconego utworom L. van Beethovena;

21.50 Felieton; 22.32 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 m

5.20 Koncert poranny; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Koncert solistów; 14.10 Dla klas II; 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki; 15.00 Ofienbach: Uwertura do operetki „Piękna Helena”; 15.10 „Dni naszego życia”; 16.00 Wszelchnia Radiowa; 16.20 Muzyka operowa; 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów; 17.25 Ze sportu; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 18.45 Utwory skrzypcowe; 19.00 Muzyka ludowa krajów Południowej Azji; 19.20 Pogadanka sportowa; 20.00 „W poszukiwaniu”; 20.20 W. A. Mozarta; 21.50 Z życia ZSRP; 22.20 Radziecka muzyka kameralna; 22.44 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

Z WOJEWÓDZKIEGO ZJAZDU PRZODUJĄCYCH KOBIEŃ WSI BIAŁOSTOCKIEJ

17 odznak „Wzorowego Hodowcy“

„W ciągu 9 lat istnienia naszej Polski Ludowej kobiety dały wielokrotnie dowody swej ofiarności i przywiązania do Partii i Rządu poprzez wzorowe wykonywanie obowiązków, dbałość, poprzez udział w konkursie hodowlanym.

My, kobiety Białegostoku wierzymy, że Wy — przodujące kobiety wsi białostockiej — będziecie w dalszym ciągu przodować na swoim terenie i mobilizować jak największą ilość kobiet wiejskich do realizacji tych zadań, które przed nami postawiła nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — powiedziała do przodujących kobiet wiejskich, uczestniczek wczorajszego zjazdu, przedstawicielka Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet ob. Danuta Grubula, życząc im jednocześnie owocnych obrad.

Szczera, serdeczna troska o jak najszybszy rozwój hodo-



SZARLOTA DUDA z gromady Kulesze w gminie Piszczak powiat Elk, również reprezentuje kobiety wsi białostockiej na krajowym zjeździe kobiet w Warszawie, otrzymującą wczoraj z rąk wiceprzewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Głab, odznakę „Wzorowego hodowcy“.

wli na wsi cechowała na zjeździe wszystkie uczestniczki, przebiegała z każdego głosu w dyskusji i z referatu sekretarza ZW ZSCh Jurgieła.

„Jestem wdzięczna władzy ludowej za to, że dała nam wszystkim ziemię i pracę — powiedziała Zofia Czapko z gromady Zabłocie w gminie Nurzec powiatu siemiatyckiego. — Ciężko wspominać jak to było za czasów kapitalistów, kiedy nie mogliśmy się uczyć, kiedy my, kobiety, spychane byliśmy na ostatnie miejsce.

My tu chętnie mówimy o swojej pracy i o swoim dobrobycie. To dobrze. Niech wszyscy słyszą, że nam jest dobrze za Polski Ludowej, że jest nam coraz lepiej. Ja pracowałam całe życie w Warszawie jako służąca i nie mogłam się uczyć. A od władzy ludowej już otrzymałam wykształcenie, tak jak matka dostała ziemię z reformy rolnej. Teraz za władzy ludowej mój syn ukończył już szkołę zawodową, a obecnie jest w szkole oficerskiej. Od władzy ludowej otrzymałam budynek, przy jej pomocy



JULIA RYDZYŃSKA z gromady Pogorzel w powiecie Gólski, również odznaczona na wczorajszym zjeździe wojewódzkim, delegatka na zjazd krajowy — hoduje na swoim gospodarstwie 50 kurcząt, 25 kaczek, 30 gęsi i dwa cielaki. Corocznie kontraktuje dla państwa tytoń, len i buraki cukrowe, corocznie zakłada kiszonki, zapewniając paszę dla bydła.

zbudowałam ładny chlew i kurnik i już w poprzednim roku na przykład z samej hodowli gęsi miałam przeszło dwa tysiące złotych dochodu, nie licząc innych. Tutaj na zjeździe przyrzekam, że będę bić się o tytuł przodującej hodowczyny. Nie dla nagrody. Naszą ambicją powinno być, dać jak najwięcej dla mia-

sta. Jak najwięcej produktów rolnych. Niech wiedzą tam za granicą kapitaliści, że my wszyscy jesteśmy za Polską Ludową, że pracujemy coraz lepiej dla niej a tym samym i dla siebie. Na cześć II Zjazdu PZPR nasza gromada zobowiązała się podnieść produkcję roślinną o 10 procent“.

Podczas wojewódzkiego zjazdu przodujących kobiet wsi białostockiej, zorganizowanego przez Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej, 17 przodujących hodowczyń otrzymało odznaczenie „Wzorowego hodowcy“, które wręczył im zastępca przewodniczącego Prezydium WRN ob. Głab.

Odznaczone zostały:

Władysława Marczak (gromada Golasze, pow. Wysokie-Mazowieckie), Helena Ciołko (Dobrzyniewo pow. Białystok), Julia Rydzynska (Pogorzel, powiat Gólski), Stanisława Jarosz (Kulesze pow. Elk), Józefa Ratkowska (Załużki pow. Grajewo), Apolonia Krzywosz (Mociszewo powiat Białystok), Antonina Lisowska (Gródek pow. Białystok), Tatiana Antoniuk (Hajnówka), Onisja Łukaszuk (Greda pow. Bielsk), Maria Rakus (Gizy pow. Olecko), Anna Olszewska (Ruda pow. Grajewo), Maria Kalinowska (Jambrzyk pow. Grajewo), Olga Panuk (Ostrowie powiat Sokółka), Weronika Szubda (Skidzierz pow. Sokółka), Szarlota Duda (Kulesze pow. Elk), Stefania Żyluk (Suczki pow. Elk), Urszula Rutkowska (Mikicin, pow. Białystok).

Wszystkie odznaczone hodowczynie pojechały wczoraj na krajowy zjazd do Warszawy.

„Nasze dotychczasowe osiągnięcia — powiedział m. in. w imieniu KW PZPR podsumowując dyskusję na zjeździe tow. Fiodorow — pozwoliły nam postawić obecnie zagadnienie szybszego podniesienia stopy życiowej szerokich rzesz ludzi pracy wsi.“

„Ale podniesienie produkcji rolnej to nie jest łatwa rzecz. Sama wszechstronna i coraz

szersza pomoc państwa tu nie wystarczy. Do wykonania tego szlachetnego celu potrzebna jest rzecz zasadnicza: zrozumienie dogłębne tej



ANNA OLSZEWSKA z gromady Ruda w powiecie grajewskim, wyróżniona na wczorajszym zjeździe odznaką „Wzorowego hodowcy“ jest jedną z 18 delegatek województwa białostockiego na krajowy zjazd przodujących kobiet wiejskich. Jest nie tylko uczestniczką konkursu hodowlanego i przodującą hodowczynią, ale zawsze wzorowo wypełnia swoje obowiązki wobec państwa.

sprawy przez wszystkich chłopów pracujących i zaktywizowanie jak największej rzeszy chłopów do realizacji tego celu.

Do tego potrzebna jest poza tym ostra i nieubłagana walka z tymi wszystkimi,



Do przodujących hodowczyń naszego województwa należy ob. MARIA RAKUS z gromady Gizy pow. Olecko. Od 2 macior uzyskuje ona po 2 mioty, przeciętnie 10—12 sztuk psiół z jednego miotu. Ob. Rakus w 1953 roku zakontraktowała 8 tuczników i dostarczyła je w terminie. W roku 1954 zakontraktowała już 3 tuczniki i zobowiązała się zakontraktować jeszcze więcej. Ob. Rakus prowadzi racjonalną hodowlę krów i drobiu. Z obowiązków wobec państwa wykazuje się w terminie i z nadwyżką.

Na zdjęciu: Ob. Rakus, odznaczona odznaką „Wzorowego hodowcy“, w przerwie podczas zjazdu przegląda gazetę.

(Fot. „Gazeta“ — T. Cz.)

którym nie podoba się nasza władza ludowa. A władza ludowa nie podoba się na wsi przede wszystkim kulakowi“.

Na zakończenie owocnych obrad zjazdu, jego uczestniczki wystosowały apel do wszystkich kobiet wiejskich województwa białostockiego. Czytamy w nim między innymi:

„My, kobiety, przodownice wsi białostockiej, obradujące na wojewódzkiej naradzie zorganizowanej przez Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Białymstoku, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich kobiet wsi białostockiej, by nie szczędziły wysiłku nad realizacją doniosłych uchwał partii i rządu, bo tylko nasz wkład pracy, wspólnie z klasą robotniczą, przyniesie nam poprawę stopy życiowej. I dlatego staśmy wszyscy do dzieła, a naszą sprawę doprowadzimy do końca, dla dobra naszych rodzin, szczęścia naszych dzieci i rozwoju naszego Państwa Ludowego“.

Pełny tekst apelu zamieścimy w numerze jutrzejszym naszej gazety. (he)

GAZETA SPORTOWA

BIEGI, SKOKI, SLALOM SPECJALNY

W trzecim dniu mistrzostw narciarskich LZS w Wiśle

WISŁA — 2 bm w trzecim dniu mistrzostw narciarskich LZS w Wiśle rozgrywano biegi otwarte i do kombinacji klasycznej oraz slalom specjalny. Zawody odbyły się w bardzo dobrych warunkach śniegowych.

W biegu na 15 km do kombinacji klasycznej mężczyzn zwyciężył Fros (LZS Wisła) — 43,30,0 przed Michałkiem (LZS Istebna) — 46,58. Obaj zawodnicy zapewnili sobie tym samym czołowe miejsce w kombinacji klasycznej: 1) Fros — 453,1 pkt., 2) Michałek — 400,7 pkt.

W biegu na 10 km do kombinacji juniorów (17—18 lat) pierwsze miejsce zajął Polok (LZS Wisła) — 37,13,0. Kombinację klasyczną wygrał Hu-

czek (LZS Szczyrk) przed Pustówką (LZS Wisła) i Polakiem.

W biegu na 15 km seniorów triumfowali zawodnicy Wisły — Dąbrowski — 39,24,0, Wątulok — 42,20, Szałbot — 43,14 i Fros — 43,30.

W biegu na 10 km kobiet zwyciężyła Puszyńska (LZS Wisła) — 55,28 przed młodą narciarką z LZS Istebna — Rudzką — 56,00.

W pozostałych konkurencjach biegowych zwyciężyli: 6 km dziewcząt — (15—16 lat) — Bury — 27,00,0, 6 km juniorów (15—16 lat) — Galica (LZS Poronin) — 21,09,0, 3 km chłopców do lat 14 — Czyż (LZS Wisła) — 15,45, 3 km dziewcząt do lat 14 — Kocjan (LZS Wisła) — 16,37.

40-ZAWODNIKÓW NA STARCIE

Dobre wyniki najmłodszych łyżwiarzy

W ubiegłą niedzielę o godz. 11.00 odbyły się zawody łyżwiarskie na jeździe szybkiej i figurowej dla młodzieży szkolnej w wieku od lat 8 do 14. W zawodach wzięło udział 40 młodych zawodników. Zawody odbyły się na lodowisku ZS „Spójnia“ przy ulicy Warszawskiej.

Po uroczystym otwarciu zawodów przez sekretarza Rady Okręgowej ZS „Spójnia“, odbyły się pierwsze biegi dla chłopców w wieku 8—9 lat na trasie o długości 200 m.

Miejsca w kolejności zajęli Witold Siegień w czasie 65,5 sekund, Zenon Kierel 59,2 sek., za nimi zaś Andrzej Siereszynski i Andrzej Choroszuca.

W biegu na 300 m chłopcy w wieku 10—11 lat uzyskali następujące wyniki: Jerzy Krzywicki przebył trasę w czasie 1,02,8 min., Witold Borysiewicz 1,05,8 min., Andrzej Ślusarczyk 1,06,4 min. i Bogusław Adamowicz 1,17,5 min.

Dobrze również wypadli chłopcy w wieku 12—14 lat w biegu na trasie 400 m. Najlepszym na tym dystansie okazał się Henryk Karczewski w czasie 1,20,0 min. Następne miejsca zajęli: Ireneusz Horodeński, Zbigniew Szewko i Bogdan Bogdanowicz.

Nie gorzej wypadły zawody w konkurencjach dziewcząt. Dziewcząt w wieku 12—14 lat w biegu na 300 m uzyskały następujące wyniki: 1) Barbara Kierel w czasie 1,23,5, 2) Zuzanna Boczkowska 1,23,8, 3) Danuta Mazurczyk 1,28,4. Nieco gorzej wypadła Zosia Niewińska w czasie 1,43,0 min.

Na jeździe figurowej startowali tylko chłopcy i komisja sędziowska wyłoniła spośród nich 4-ch najlepszych zawodników: Matulewicz, Skórka, Szewko i Dobrzyńskiego.

Na zakończenie imprezy wszyscy zawodnicy zostali nagrodzeni dyplomami, książkami, a najlepsi otrzymali wieczne pąry. Jerzy Małyżko Białystok

ZEBRANIE SEKCJI KOLARSTWA

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej zawiadamia wszystkich sympatyków kolarstwa, że 14 bm. w lokalu WKKF odbędzie się otwarte zebranie sekcji kolarskiej. Na zebraniu tym omówiony zostanie plan pracy sekcji na rok bieżący.

Pracę sekcji w roku ubiegłym referować będzie przewodniczący sekcji ob. Zdzisław Nowakowski.

FAKTY SĄ UPARTE

dwa razy większej od pozostałej części Europy? Jak nazywa się ten kraj, w którym mieszka 500 milionów ludzi, tj. czwarta część ludzkości? W którym liczba uczniów szkół powszechnych przekroczyła 50 milionów (tj. więcej niż ludność Wielkiej Brytanii), a liczba uczniów szkół średnich — 4 miliony (równą się to ludności dwu państw amerykańskich państw również nie uznających Chin Ludowych)?

Krótkowzroczność amerykańskiej polityki nieuznawania tych faktów staje się coraz bardziej widoczna nawet dla co trzej-większych polityków burżuazyjnych. „Sądze, że nadchodzi czas — oświadczył swego czasu minister spraw zagranicznych Kanady, Pearson — w którym musimy realistycznie ocenić fakty. Jednym z tych faktów jest to, że komuniści chińscy reprezentują 500 milionów ludzi“.

Takiej realistycznej oceny i uznania słusznych praw wielkiego narodu chińskiego domaga się od dawna kraje azjatyckie i arabskie. Wielce znamienny jest głos premiera Nehru, przedstawiciela burżuazyjnego przeciw państwa azjatyckiego — Indii. Nehru niejednokrotnie dawał wyraz takiemu stanowisku w sprawie uznania Chin Ludowych i przyjęcia ich do ONZ: „Pewne mocarstwa nie rozumieją jeszcze, że kraje azjatyckie nie zamierzają pozwolić na to, aby ignorowano ich wolę i nagrażano się z ich woli. Chiny były jednym z założycieli ONZ... Kto ma reprezentować Chiny w

tej organizacji?... Sugestia, że przedstawiciel Ciang Kai-szeka mają reprezentować Chiny, jest całkowicie nierealna“.

Zrzedłem tej opinii jest świadomość faktu, iż nie można rozstrzygać podstawowych zagadnień międzynarodowych bez udziału wielkiego narodu chińskiego. Dawało to o sobie często znać właśnie na forum ONZ, gdy dyskutowano tam były takie zagadnienia. Oto np. Zgromadzenie Ogólne ONZ, uchwalając w grudniu 1952 r. rezolucję w sprawie koreańskiej, zmuszone było do uregulowania tej sprawy szukać oficjalnych kontaktów z rządem Chińskiej Republiki Ludowej. To samo zresztą nastąpiło również w czasie dyskusji nad sprawą koreańskiej konferencji politycznej. Co najważniejsze — wiadomo, że nie można byłoby sobie wyobrazić zawarcia rozejmu w Korei bez udziału Chin Ludowych. Czy trzeba o bardziej wymowny przykład roli, jaką niezależnie od przeszkód Waszyngtonu odgrywa Chińska Republika Ludowa jako wielkie mocarstwo w rozwiązywaniu podstawowych problemów międzynarodowych? I czy można sobie obecnie wyobrazić rozwiązanie takich problemów — nie tylko azjatyckich, ale ogólnosiwiatowych, jak sprawa rozbrojenia czy handlu międzynarodowego — bez udziału Chin Ludowych?

Warto zacytować tu kilka głosów burżuazyjnych polityków i burżuazyjnej prasy. Angielski „Economist“ pisze: „W licznych kołach panuje przekonanie, że moralnym i prawnym obowiąz-

kiem mocarstw zachodnich jest przyjęcie Chin jako jednego z członków Wielkiej Piątki, oraz że zdrowy rozsądek dyktuje zajęcie takiego stanowiska“.

Jeszcze dalej idzie burżuazyjny dziennik francuski „Monde“, który już nie tylko wskazuje na konieczność udziału Chin w rozstrzygnięciu wszystkich spraw międzynarodowych, ale wyraża życzenia, aby „rządy Francji i Anglii wpłynęły na swego partnera amerykańskiego, by zgodził się na udział Chin w rokowaniach“.

„Monde“ nawiązywał tu do rozbieżności, jakie ujawniły się na konferencji berlińskiej między mocarstwami zachodnimi w sprawie zwolnienia konferencji pięciu wielkich mocarstw. Jak wiadomo, w trzecim dniu obrad minister Bidault bynajmniej nie wykluczył w swym oświadczeniu możliwości zwolnienia konferencji pięciu wielkich mocarstw, na której można by jego zdaniem o mówić sprawę Indochin i kwestię koreańską. A minister Eden również nie poparł stanowiska Dulles. Jak bowiem swego czasu pisał angielski „Daily Mirror“ omawiając sprawę stosunku do Chin Ludowych — „tańczenie z Dullesem bynajmniej nie leży w interesie brytyjskim“.

Jest rzeczą oczywistą, że kontynuowanie „bojkotu Chin“ nie tylko w niczym nie zmienia faktu istnienia wielkiego mocarstwa chińskiego, ale jednocześnie zwraca się swym ostrzem przeciwko samym autorom tej polityki.

* * *

Minister Dulles, usiłując umo-

tytować swoje negatywne stanowisko wobec propozycji zwolnienia konferencji pięciu wielkich mocarstw, powołał się m. in. na Kartę ONZ. Jak udowodnił to min. Molotow, Dulles zawierzył zbytnio swą pamięć i nie zajął do tekstu Karty przed jej zacytowaniem. W art. 23 Karty wymienione zostały wielkie mocarstwa, odpowiedzialnych za utrzymanie pokoju na świecie. Taką właśnie była i jest nadal opinia narodów w sprawie udziału Chin Ludowych w rozwiązywaniu wszystkich problemów międzynarodowych.

Po „zacytowaniu“ Karty ONZ minister Dulles wystąpił w nieoczekiwanej roli obrońcy samodzielnosci małych państw przeciwko rzekomemu dyktatorowi wielkich. Wiadomo natomiast — przyznał to zresztą minister Bidault — że odpowiedzialność złożona na barki wielkich mocarstw nie daje im bynajmniej żadnego przywileju podejmowania decyzji wobec innych państw. Ze idzie zatem nie o prawo do „dyktatu“, ale o zbiorową współpracę i odpowiedzialność — wielkich mocarstw w sprawie utrzymania pokoju na świecie. A to leży w interesie wszystkich krajów — zarówno dużych, jak i małych.

Idea współpracy wielkich mocarstw może być urzeczywistniona jedynie z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej. Idea ta zdobywa sobie coraz szersze rzesze zwolenników, nawet w burżuazyjnych kołach opinii publicznej na całym świecie.

W. Zralek